

POZNAŃSKI CZERWIEC



pamięć.pl



SPIS TREŚCI

- 1** Wstęp
- 2** Kalendarium Poznańskiego Czerwca 1956
- 4** Pamięć (nie)kontrolowana,
rozmowa z dr. Piotrem Grzelczakiem
- 9** Marta Szczesiak-Ślusarek „Precz z taką wolnością!”
- 12** Katarzyna Florczyk, Cena odwagi. Maria Kapturska, Helena Przybytek,
Stanisława Sobańska
- 16** Łukasz Jastrząb, Ofiary Poznańskiego Czerwca
- 17** Lista ofiar Poznańskiego Czerwca 1956 roku
- 18** Śledztwo trwa, rozmowa z prok. Mirosławem Sławetą
- 22** Łukasz Jastrząb, On wiedział... Fragmenty relacji mjr. Feliksa Dwojaka
- 26** Krzysztof Brzechczyn, Obok Poznańskiego Czerwca – protesty społeczne
w obozie komunistycznym w latach 1953–1956
- 30** Agnieszka Kołodziejaska, Historia widziana z tramwaju
- 32** Program działań rocznicowych OBEP Poznań

Ilustracja na okładce: Manifestacja na pl. Mickiewicza i ul. Święty Marcin

POZNAŃSKI
 CZERWIEC **56**

bezpłatny dodatek do miesięcznika „Pamięć.pl”

przygotowany we współpracy z Oddziałowym
 Biurem Edukacji Publicznej w Poznaniu

Wydawca: Instytut Pamięci Narodowej
 – Komisja Ścigania Zbrodni
 przeciwko Narodowi Polskiemu

Redakcja: Andrzej Brzozowski
 (redaktor naczelny, tel. 22 581 87 98;
 e-mail: andrzej.brzozowski@ipn.gov.pl)

Maciej Foks, Filip Gańczak, Jakub Gołębiowski,
 Agnieszka Łuczak, Andrzej Sujka,
 Karolina Wichowska

Sekretariat: Maria Wiśniewska
 e-mail: maria.wisniewska@ipn.gov.pl
 tel. 22 581 88 19

Korekta: Magdalena Baj

Projekt graficzny, skład i łamanie: Hubert Rabiński,
 Sylwia Szafrąńska

Siedziba redakcji: ul. Postępu 18b, Warszawa

Adres do korespondencji:
 ul. Wołoska 7, 02-675 Warszawa
 www.ipn.gov.pl

Druk: „Legra” sp. z o.o.
 ul. Albatrosów 10C, 30-716 Kraków
 ISBN 978-83-8098-000-6

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych
 i zastrzega sobie prawo dokonywania zmian
 w nadesłanych tekstach.

Pamięć Poznania '56

Poznański Czerwiec '56 należy do tych wydarzeń w najnowszej historii Polski, które znalazły się na pierwszych stronach gazet na całym świecie. Kolejny, po wcześniejszym o trzy lata buncie wschodnich Niemców, zryw wolnościowy w bloku wschodnim budził nadzieję na zmiany. Analizowano jego możliwe skutki, zwłaszcza w kontekście destalinizacyjnego charakteru XX zjazdu sowieckiej partii komunistycznej.

Po kilku miesiącach uwagę świata przykuł dramat rewolucji węgierskiej. Poznań pozostał jednak symbolem buntu antykomunistycznego, protesty z czerwca pojawiały się w niemal każdej analizie sytuacji w bloku wschodnim. Szczególne znaczenie miała pamięć o Czerwcu '56 dla Polaków, zwłaszcza w czasie kolejnych wystąpień. Stanowiła ona punkt odniesienia, wielokrotnie w kolejnych latach pojawiały się wezwania, by „zrobić jak w Poznaniu”.

Pamięć o Poznańskim Czerwcu '56 powróciła z całą mocą po Sierpniu '80. Była ona zarówno podstawowym elementem swojej „genealogii” Solidarności, jak i ważną częścią historycznej legitymizacji ruchu. Siła pamięci, wyrażanej chociażby w setkach artykułów publikowanych w związkowych periodykach, była tak wielka, że skłoniła władzę do daleko idących ustępstw. W oficjalnym obiegu ukazały się publikacje na temat wydarzeń z 1956 roku, wydano zgodę na budowę pomnika.

Uroczystość odsłonięcia pomnika miała ogólnopolski charakter. Wśród blisko dwustu tysięcy zgromadzonych wiele osób reprezentowało struktury Solidarności z całego kraju. Pomnik stał się powszechnie rozpoznawalnym symbolem. Nie zmieniło tej sytuacji wprowadzenie stanu wojennego, które stało się jednocześnie początkiem ostatniej fazy swojej „bitwy o pamięć” Czerwca '56. Toczyła się ona niejednokrotnie u stóp Poznańskich Krzyży.

Dzisiaj patrzymy na Poznański Czerwiec z perspektywy sześćdziesięciu lat. Analizujemy przebieg wydarzeń, zastanawiamy się nad ich znaczeniem dla późniejszych losów Polski i Europy, oddajemy hołd poległym oraz należną cześć żyjącym i zmarłym bohaterom. Warto, abyśmy sięgając myślą do wydarzeń z 28 czerwca 1956 roku, zadali sobie także pytanie o wartości, których źródłem może być dla nas ten rozdział polskich dziejów.

dr Łukasz Kamiński
Prezes Instytutu Pamięci Narodowej

Poznański Czerwiec 1956

Sześćdziesiąt lat temu, 28 czerwca 1956 roku, robotnicy z poznańskich zakładów zbuntowali się przeciwko złym warunkom pracy, nędznym zarobkom i niskiemu poziomowi życia. Wyszli na ulice i manifestowali przeciw komunistycznej dyktaturze oraz policyjnym metodom rządzenia krajem, w którym – według oficjalnej propagandy – miała panować sprawiedliwość społeczna, a rządy sprawowała „ludność pracująca miast i wsi”.

W mieście rozgorzały walki, które stopniowo nabrały charakteru narodowej insurekcji. Podobnie jak powstańcy warszawscy, demonstranci użyli butelek z benzyną i zdobytej broni palnej. Młode dziewczyny z biało-czerwonymi opaskami na rękawach udzielały pomocy rannym, same siebie nazywając powstańczą służbą medyczną.

Gdy nieskuteczne okazały się siły milicji, UB i KBW, władze skierowały na ulice Poznania oddziały regularnego wojska – łącznie 10 tys. żołnierzy oraz ponad 350 czołgów, które w ciągu kilkudziesięciogodzinnego akcji rozprawiły się z grupami słabo uzbrojonych cywilów.

Poznański Czerwiec '56 był pierwszym wielkim buntom robotniczym w dziejach PRL. Po nim nastąpiły kolejne – w 1970, 1976 i 1980 roku. Niestety, ranga tego wydarzenia jest nadal marginalizowana i sprowadzana do wydarzeń na poziomie regionalnym. Przez wiele lat komunistyczna propaganda pisała o tym proteście jako o „wypadkach poznańskich” lub „wydarzeniach poznańskich”. Określenia te miały umniejszyć rangę Czerwca '56 i jego znaczenie. Trzeba jednak pamiętać, że protest robotników Poznania był jednym z ważniejszych buntów wolnościowych i antytotalitarnych w Europie Środkowej lat pięćdziesiątych XX wieku. To właśnie robotnicy Poznania uforowali drogę przełomowi politycznemu, który nastąpił w październiku 1956 roku i wpłynął na destalinizację oraz złagodzenie opresyjnych form dyktatury Polski Ludowej.

dr Agnieszka Łuczak
Naczelnik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej
Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu

28 CZERWCA 1956

godz. 6.00

Załoga wydziału W 3 ZISPO nie podjęła pracy i zgromadziła się w hali przesuwnic. Następnie robotnicy podzielili się na grupy i obeszli inne wydziały.

godz. 6.35

Robotnicy ZISPO wyszli z zakładu i ul. Dzierżyńskiego udali się w kierunku centrum miasta.

godz. 6.35–9.00

Ulicami miasta robotnicy dotarli na pl. Stalina, przed siedzibę Prezydium Miejskiej Rady Narodowej; do pochodu dołączyli pracownicy innych zakładów i mieszkańcy miasta.

godz. 9.00–11.00

Manifestanci zgromadzeni na placu przed Zamkiem Cesarskim (siedzibą Prezydium MRN) zażądali wyjścia przedstawicieli władzy. Wyłoniona z tłumu delegacja udała się na rozmowy z przewodniczącym MRN Franciszkiem Frąckowiakiem. Domagano się przyjazdu premiera Józefa Cyrankiewicza lub I sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba. Następnie delegacja udała się do gmachu KW PZPR, gdzie w rozmowie z Wincentym Kraśką ponownie przedstawiono żądanie przyjazdu do Poznania premiera Józefa Cyrankiewicza. Kraśko zaprzeczył aresztowaniu Czesława Rutkowskiego, co spotkało się z negatywną reakcją pracowników ZNTK, a wiadomość o tym aresztowaniu przekształciła się w plotkę o zatrzymaniu delegatów ZISPO, którą rozpowszechniano następnie przez megafony z opanowanego radiowozu Wojewódzkiego Zarządu Łączności.

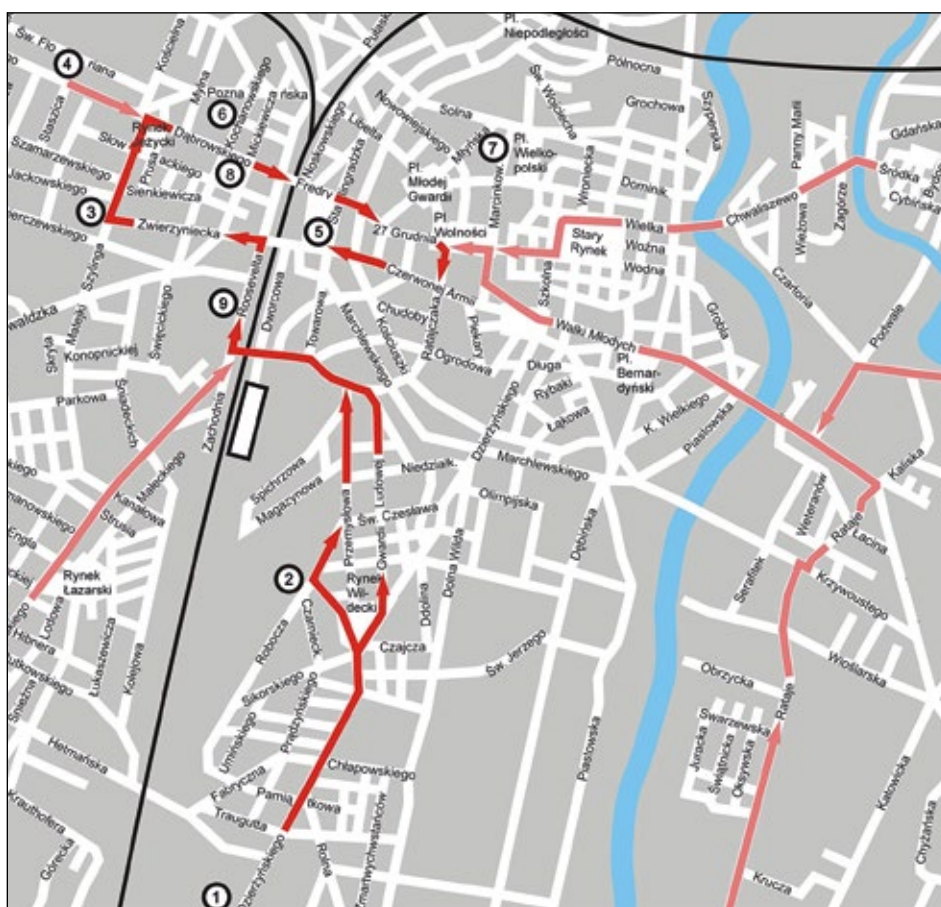
godz. 10.00

Grupa demonstrantów po raz drugi weszła do budynku KW PZPR, gdzie pozrywała czerwone flagi i wywiesiła tablice z hasłami. Inna grupa weszła do budynku Komendy Wojewódzkiej MO i nakłaniała milicjantów do wzięcia udziału w manifestacji.

Po godz. 10.00

Tłum podzielił się na dwie grupy: część zgromadzonych, pod wpływem wezwań płynących z megafonów wozu radiowego, udała się w kierunku więzienia przy ul. Młyńskiej, druga demonstracja ruszyła pod budynek WUBP przy ul. Kochanowskiego. Z dachu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przy ul. Dąbrowskiego manifestujący zrzucili urządzenia do zagłuszania zachodnich stacji radiowych. Część manifestantów weszła do budynku Komitetu Miejskiego PZPR przy ul. Mickiewicza.

KALENDARYUM



Oprac. Piotr Orzechowski

- pochód główny
- demonstranci z zakładów pracy w innych częściach miasta
- ① Zakłady im. Stalina
- ② Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego
- ③ Modena
- ④ Wiefopama
- ⑤ Plac Stalina (w pobliżu, przy ul. Czerwonej Armii – Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Komitet Wojewódzki PZPR)
- ⑥ Wojewódzki Urząd ds. Bezpieczeństwa Publicznego
- ⑦ Centralne Więzienie
- ⑧ Ubezpieczalnia
- ⑨ Międzynarodowe Targi Poznańskie

godz. 10.50

Szturm na bramy więzienia, kilku manifestantów przedostało się po drabinach przez mur i od wewnątrz otworzyło bramę. Demonstranci wtargnęli do środka i wypuścili 252 więźniów.

godz. 11.00

Przy ul. Kochanowskiego demonstranci zostali oblani przez funkcjonariuszy UB strumieniami wody; w kierunku budynku WUBP rzucono kamieniami – z budynku padły strzały, pierwszych rannych odwieziono do szpitala im. Pawłowa i szpitala im. Raszei.

POZNAŃSKIEGO CZERWCA 1956

godz. 11.00–14.00

Komendant Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych skierował do ochrony wyznaczonych obiektów około 300 elewów szkoły, 16 czołgów, 2 transportery opancerzone i 30 samochodów. Kilka czołgów jadących w rejon ul. Kochanowskiego podpalono butelkami z benzyną, a żołnierzy zmuszono do opuszczenia samochodów. Demonstranci weszli do budynku Sądu Powiatowego i prokuratury przy ul. Młyńskiej, wyrzucili na ulicę akta i je podpalili. W rejonie ul. Kochanowskiego nasilała się wymiana ognia, trwało oblężenie gmachu UB, ostrzał budynku prowadzono z ponad 20 stanowisk.

godz. 11.30

Tłum zdobył magazyn broni znajdujący się w budynku więzienia, w wyniku czego 80 sztuk broni i amunicja dostały się w ręce manifestantów.

godz. 12.00

Z OSWPIZ wysłano kolejną grupę czterech czołgów i dwóch plutonów podchorążych.

godz. 12.30

Demonstranci opanowali dwa czołgi i rozbroili ich załogi.

godz. 13.00

Komendant OSWPIZ po rozmowie z szefem Sztabu Generalnego WP gen. Jerzym Bordziłowskim polecił ściągnąć z obozu ćwiczebnego w Biedrusku pięć plutonów podchorążych i 13 czołgów.

godz. 14.00

Na lotnisku na Ławicy wylądowała grupa osób z gen. Poptawskim na czele, który przejął kierownictwo nad siłami porządkowymi w Poznaniu.

godz. 15.00

Komendant OSWPIZ skierował pod budynek WUBP grupę uderzeniową z Biedruska, złożoną z 8 czołgów i 120 podchorążych. Pododdziały napotkały jednak silny opór demonstrantów.

godz. 17.30

Po przeszło dwóch godzinach podchorążym udało się przedrzeć do okrążonego gmachu i zamknąć zewnętrzny pierścień wokół budynku WUBP.

godz. 18.00

Do Poznania wkroczyły jednostki 19 Dywizji Pancerniej 2 Korpusu Pancernego.

godz. 18.00–21.00

Uzbrojone grupy demonstrantów rozbroiły Obóz Więźniów w Mrowinie, Studium Wojskowe na Politechnice Poznańskiej i posterunek MO w Mosinie.

godz. 20.00

Do miasta przybyły jednostki 10 Dywizji Pancerniej 2 Korpusu Pancernego.

godz. 20.10

Doszło do strzelaniny w Czempiniu, gdzie bezskutecznie próbowano rozbroić posterunek MO. W Poznaniu – szczególnie w rejonie budynku WUBP – trwały walki z siłami bezpieczeństwa. W Śródzie Wlkp. w godzinach popołudniowych i wieczornych zbierali się mieszkańcy tego miasta (na Rynku, w okolicy Komitetu Powiatowego PZPR). Zatrzymano na pewien czas jednostkę KBW zdążającą do Poznania. Po godz. 23.15 milicja rozpędziła gromadzące się osoby.

godz. 21.00

W Poznaniu wprowadzono godzinę milicyjną, która obowiązywała do godz. 4.00 rano następnego dnia. Mimo to trwały walki w kilku miejscach Poznania, głównie w okolicy ul. Kochanowskiego i Zamku.

godz. 22.00

Z obozu ćwiczebnego w Wędrzynie przybyły do Poznania jednostki 4 Dywizji Piechoty 2 Korpusu Armijnego.

godz. 1.30

Rozpoczęły się aresztowania, zatrzymanych przewożono do punktu filtracyjnego na Ławicy.

29 CZERWCA 1956

W większości zakładów w Poznaniu nie podjęto pracy. Strajki trwały w niektórych zakładach w Luboniu, Swarzędzu i Kostrzynie.

godz. 4.00–5.00

Do Poznania wkroczyły jednostki 5 Dywizji Piechoty 2 Korpusu Armijnego, które miały m.in. ochraniać gmach WUBP, koszary KBW, ZNTK, patrolować ulice i likwidować punkty oporu. Część oddziałów skierowano do strajkujących zakładów pracy w Luboniu. Jednostki 4 DP zostały skierowane do ZISPO, budynków Międzynarodowych Targów Poznańskich oraz na ulice Dąbrowskiego i Polną. W godzinach popołudniowych kilka tysięcy demonstrantów idących ul. Dąbrowskiego próbowało dojść pod budynek WUBP. Na widok stojących tam czołgów tłum się rozszedł. W Swarzędzu wojsko uniemożliwiło przemarsz demonstrantów w kierunku Poznania.

godz. 19.30

Premier Józef Cyrankiewicz wygłosił przemówienie radiowe, w którym padły słowa o odrąbywaniu rąk wrogom władzy ludowej.

30 CZERWCA 1956

Przywrócono komunikację miejską. W niektórych zakładach pracy nadal trwały strajki (m.in. w ZNTK), w części zaś frekwencja była niepełna. Na Cytadeli odbyły się oficjalne uroczystości pogrzebowe z udziałem premiera Józefa Cyrankiewicza i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. W godzinach popołudniowych rozpoczęło się wycofywanie jednostek wojskowych z Poznania. Do późnych godzin nocnych w różnych miejscach Poznania słychać było odgłosy strażaków.

dr Przemysław Zwiernik – historyk, pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Poznaniu, prowadzi badania dotyczące m.in. struktur NSZZ „Solidarność” i innych organizacji opozycyjnych w Wielkopolsce. Autor książki *Prasa podziemna opozycji politycznej w Poznaniu od wprowadzenia stanu wojennego do porozumień Okrągłego Stołu. 1981–1989* (2014).

PAMIĘĆ <NIE> KONTROLOWANA

Z dr. Piotrem Grzelczakiem, autorem książki *Poznański Czerwiec 1956. Walka o pamięć w latach 1956–1989*, laureatem Nagrody w Konkursie im. Władysława Pobóg-Malinowskiego na Najlepszy Debiut Historyczny Roku (2015) rozmawia dr Agnieszka Łuczak.

Dlaczego pamięć o tym, co wydarzyło się 28 czerwca 1956 roku w Poznaniu, przez tyle lat stanowiła przedmiot konfliktu między władzą komunistyczną a społeczeństwem?

Źródła sporu, który w latach 1956–1989 toczył się wokół Poznańskiego Czerwca, tkwiły w jego jednoznacznej ocenie dokonanej przez władze. W ściśle kontrolowanych środkach masowego przekazu już latem 1956

roku zaaranżowano niezwykle brutalną kampanię propagandową, w której wystąpienie robotników Poznania zostało *de facto* sprowadzone do „provokacji” i „agenturalnego spisku”, za który pełną odpowiedzialność miał ponosić mniej lub bardziej zakamuflowany „wróg”.

■ Społeczeństwo inaczej odebrało te wydarzenia?

Kampania propagandowa miała się oczywiście nijak do nastrojów społecznych panujących wówczas w Poznaniu i w Wielkopolsce. Czerwiec 1956 roku był wszak niepowtarzalnym doświadczeniem zbiorowym dla co najmniej stu tysięcy jego bezpośrednich uczestników i ich rodzin. Przywołana wyżej, wzbudzająca powszechny sprzeciw, ocena Poznańskiego Czerwca oraz idąca z nią w parze propagandowa przemoc zostały ostatecznie zakwestionowane w czasie październikowego przełomu 1956 roku.

■ Władysław Gomułka, który doszedł do władzy w październiku 1956 roku, do pewnego stopnia zrehabilitował bunt poznańskich robotników, oceniając go jako słuszny gniew wobec „błędów i wypaczeń”. Jak zatem obchodzono pierwszą rocznicę Poznańskiego Czerwca?

W ciągu kilku popaździernikowych miesięcy ta nowa ocena była przydatnym narzędziem legitymizującym „socjalizm bez wypaczeń”, jaki rzekomo reprezentowała ekipa Gomułki.

► Czołgi Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych i Zmotoryzowanych pod gmachem WUBP przy ul. Kochanowskiego.



dr Piotr Grzelczak – historyk, autor rozprawy doktorskiej pt. *Poznański Czerwiec 1956. Walka o pamięć w latach 1956–1989*, napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Witolda Moliika i obronionej w Instytucie Historii UAM (2014), a także kilkudziesięciu artykułów naukowych poświęconych obchodom rocznic i polityce historycznej PZPR wobec Poznańskiego Czerwca 1956 i zagadnieniom z dziejów Poznania w PRL, publikowanych m.in. w „Kronice Miasta Poznania”, „Przeglądzie Zachodnim” i „Artium Quaestiones”. Laureat Nagrody Miasta Poznania w Konkursie na wyróżniającą się pracę doktorską (2015) oraz II Nagrody w VIII edycji Konkursu im. Władysława Pobóg-Malinowskiego na Najlepszego Debiut Historyczny Roku (2015). Członek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Pracuje na stanowisku sekretarza redakcji „Kroniki Miasta Poznania” w Wydawnictwie Miejskim Poznania w Poznaniu

Jednak już wczesną wiosną 1957 roku dość powszechna obecność Poznańskiego Czerwca w dyskursie publicznym wyraźnie zaczęła partyjną górę uwierać. W samym Poznaniu niemal wszystkie decyzje polityczne były wówczas podejmowane w cieniu Czerwca. Tutaj też narodził się oddolny ruch robotniczy, którego uczestnicy pragnęli kultywować pamięć o czerwcowym zrywie i jego ofiarach. Chcąc temu przeciwdziałać, tuż przed nadchodzącą rocznicą, na początku czerwca 1957 roku władze zorganizowały wizytę wciąż dość popularnego Władysława Gomułki w mateczniku Czerwca, czyli w Zakładach Cegiel-skiego (HCP). W czasie spotkania zwrócił się on do poznańskich robotników z apelem o zacięgnięcie nad ubiegłoroczną „rodzinną tragedią” „żałobnej kurtyny milczenia”. Jej natychmiastowe opuszczanie odbywało się w asyście przedstawicieli aparatu władzy wszystkich możliwych szczebli, nie wyłączając funkcjonariuszy operacyjnych SB współpracujących środowiska robotnicze oraz zastraszających ich naturalnych liderów.

▶ Notatka informacyjna SB poświęcona robotniczym nastrojom w przededniu pierwszej rocznicy Poznańskiego Czerwca 1956, 14 czerwca 1957 roku

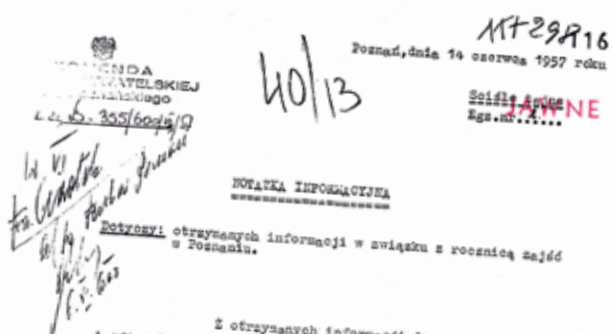
■ **Obchody Czerwca w 1958 roku były już zabronione?**

Ten temat został niemal całkowicie usunięty z przestrzeni publicznej (z wyjątkiem Kościoła). Władze poznańskiej PZPR wiosną 1958 roku czuły się już dużo pewniej niż rok wcześniej. Spektakularne zwolnienie nieformalnego przywódcy robotników, Stanisława Matyi, oraz grupy jego współpracowników nie pociągnęło za sobą żadnych strajków solidarnościowych. To oznaczało, że trwająca od prawie dwóch lat pacyfikacja poznańskiego środowiska robotniczego zakończyła się powodzeniem. Mimo to poznańska SB prowadziła szereg przedsięwzięć związanych z „zabezpieczeniem” drugiej rocznicy Czerwca

i nie bagatelizowała żadnego sygnału w tej sprawie. O skali jej zaangażowania świadczy m.in. to, że przez cały czerwiec 1958 roku, chcąc zapewnić sobie stały dopływ informacji pochodzących z największych poznańskich zakładów pracy, postawiono na nogi dostępną sieć agenturalną (blisko 100 osób) oraz nawiązano 149 tzw. kontaktów służbowych z kierownictwem poszczególnych przedsiębiorstw, a także „wpływowymi na zakładzie osobami”. Wycofanie się poznańskich robotników z rocznicowej aktywności podobnej do tej z poprzedniego roku, było wynikiem skutecznego i trwającego wiele miesięcy procesu ich zastraszenia, dokonanego przez partię i jej policję polityczną. O drugiej rocznicy Czerwca pamiętały, rzecz jasna, rodziny i przyjaciele poległych, co objawiało się zazwyczaj w zamawianiu mszy św. w ich intencji czy też odwiedzinach na cmentarzach.

■ **W świetle Pana badań pamięć o Czerwcu 1956 wywierała wpływ na zachowanie lokalnych władz partyjnych aż do lat siedemdziesiątych.**

Proces świadomego spychania Poznańskiego Czerwca przez władze do strefy społecznej niepamięci, nie oznaczał, że jego doświadczenie z dnia na dzień przestało funkcjonować. Dotyczyło to również kształtu dyskusji toczonych wewnątrz szeroko pojętego aparatu władzy. Egzekutywa KW PZPR w Poznaniu właściwie aż do końca lat pięćdziesiątych poświęcała jedno ze swoich majowych posiedzeń na omówienie czerwcowego „zabezpieczenia” miasta. I nawet jeśli kolejne rocznice Poznańskiego Czerwca przestały z czasem spędzać sen z powiek pracowników poznańskiego aparatu władzy, by na początku lat sześćdziesiątych zniknęły ostatecznie z porządku ob-



Z otrzymanych informacji drogą agenturalną i oficjalną z okresu I-go kwartału 1957 roku wynika, że na Zakładach "H.Cegiel-skiego" i Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego dominowały wypowiedzi oświadczenia o przetrwaniu i wyłączenia na ulicę w okresie trwania XVII M.T.P. z przyczyn ekonomicznych.

Były w tym okresie również lecz sporadyczne sygnały mówiące o przygotowaniu obchodu rocznicy zjazdu czerwcowych w kontekście porzucenia plany i udania się masowo na cmentarz. Ostatnio - jak wynika z uzyskiwanych informacji - notuje się nasilenie - szczególnie na Zakładach "H.Cegiel-ski" wypowiedzi na temat obchodzenia rocznicy nie w taki sposób jak zyczą sobie Partia i Rząd. Oceniając ogólnie uzyskane dane na temat ten, to pewne wypowiedzi idą w kierunku porzucenia pracy w dniu 28.VI.57r. udania się z wiadomymi na ul. Kochanowskiego, Władką i pod radiostację. Ponadto ilość sygnałów pochodzi od szefki Wydziału 3-3 Zakładów "H.Cegiel-ski" i można uznać ten Wydział jako punkt szpalny.

Posiadamy również również sygnały, że na Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Poznaniu rozpowszechnia się wersje, że w dniu 28.VI.57r. wstanie zorganizowana zbiórka pracowników wspomnianego zakładu na Rynek Wileckiego celem udania się stamtąd na cmentarz z wiadomymi i orkiestrą na cmentarz. Nadmienić należy, że poważna część tych informacji jest bezosobną mówiąca ogólnie, że szefka Zakładów mają przetrwać w dniu 28.VI.br. pracę i urządzić pochód -

Fot. AIPN



► Urządzenia zagłuszające zachodnie stacje radiowe, wyrzucone z budynku ZUS na rogu ulic Mickiewicza i Dąbrowskiego.



► Czołg Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych w Poznaniu opanowany przez demonstrantów.

Fot. AIPN

rad egzekutywy KW PZPR, to w odwodzie zawsze pozostawały służby dostarczające na partyjne biurka stosowną dokumentację dotyczącą tej problematyki. Czerwcowe doświadczenia były zarazem najważniejszą przyczyną, dla której przez kolejne trzy lata zaniechano w Poznaniu organizowania pochodów pierwszomajowych. W tym czasie czarny czwartek był również postrzegany jako podstawowa przyczyna nieustannych problemów z rozbudową szeregów partyjnych, postępującą w Poznaniu wyjątkowo opornie. Należałoby wreszcie zauważyć, że przy okazji wszelkich napięć społecznych w Poznaniu i w regionie, w partyjnej mentalności wciąż mocno tkwiło przekonanie o ich „wrogiej” inspiracji.

■ **Czy w latach sześćdziesiątych nastroje i postawy społeczeństwa w Wielkopolsce nawiązywały do pamięci o czarnym czwartku? Funkcjonuje opinia, że poznańskich robotników złamano w 1956 roku na długie lata...**

W sytuacjach kryzysowych niemal zawsze sięgano po czerwcowy kontekst. Weźmy choćby jesień 1959 roku i głęboki kryzys na rynku mięsnym. Poznańska ulica była niemal przekonana,

że „jak tak dalej pójdzie, to dojdzie do ponownych wypadków poznańskich”. Pogłoski te znalazły potwierdzenie m.in. w nastrojach załogi Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego, zdającej się tylko czekać na znak do rozpoczęcia masowego strajku, który lada moment miał nadejść z HCP. Do strajku ostatecznie wówczas nie doszło, w gorączkowych rozmowach toczonych w gmachu poznańskiego KW PZPR otwarcie jednak przyznawano, że wyjścia robotników HCP na ulicę właściwie „każdy się spodziewał”. Niepokojące wspomnienie Poznańskiego Czerwca towarzyszyło też poznańskiej PZPR przy okazji „regulacji cen” w marcu 1963 roku. Robotnicze nastroje jednoznacznie określano wówczas jako „bardzo niedobre”, co z kolei nakazywało rzucić wszystkie partyjne siły na teren zakładów zagrożonych „przerwami w pracy”. Znamienne, że przy okazji prawie wszystkich „zaburzeń” tego rodzaju bardzo często komentowaną kwestią była postawa załogi HCP, która jeszcze długo po Czerwcu 1956 była postrzegana – nie tylko zresztą przez robotników – jako swoisty miernik poziomu społecznego niezadowolenia. W 1963 roku wyjścia „Ceglorza” na ulicę wyczekiwano już

nie tylko w Poznaniu i okolicach, lecz także w pozostałych regionach kraju, m.in. w Łodzi, Gdańsku, czy też Legnicy.

■ **Obawa o powtórkę Czerwca 1956 towarzyszyła także działaniom władz podczas milenijnych obchodów w kwietniu 1966 roku.**

W tamtym czasie jedynym środowiskiem, wyłączając kręgi rodzinne, w którym przynajmniej częściowo można było jeszcze mówić o Poznańskim Czerwcu, pozostawał Kościół. Tak zwana kampania milenijna spowodowała zarazem, że czerwcowe reminiscencje na nowo odżyły w wewnętrznych dyskusjach toczonych w poznańskiej PZPR. Z kolei pomni czerwcowych doświadczeń funkcjonariusze SB przeprowadzili „komisyjne kontrole zabezpieczenia broni w zakładach, instytucjach i szkołach pod względem ich prawidłowego przechowywania”, dzięki którym „z niektórych zagrożonych obiektów broń wycofano i zdeponowano w KW MO”.

■ **A masakra robotników na Wybrzeżu w grudniu 1970 roku? Czy budziła lęk władzy o postawę poznańskich robotników?**

Atmosfera w Poznaniu była w te grudniowe dni bardzo napięta i wiązała się z przybierającym na sile zagrożeniem strajkowym, notowanym przede wszystkim wśród robotników HCP. Jak wynika ze wspomnień Kazimierza Barcikowskiego, w partyjnym gmachu przy ul. Czerwonej Armii, gdzie co wieczór odbywały się odprawy dla sekretarzy wszystkich poznańskich komitetów dzielnicowych PZPR, panowało wówczas niebywałe napięcie i „dominowało jedno pragnienie – nie dopuścić do powtórzenia się w Poznaniu wydarzeń roku 1956”. Zresztą Barcikowski, który w 1968 roku objął w stolicy Wielkopolski stanowisko I sekretarza KW PZPR, rozpoczął swoje urzędowanie od lektury teczek zawierających informacje na temat przyczyn i przebiegu Poznańskiego Czerwca. Był to dla niego klucz do zrozumienia specyfiki nieznanego mu miasta. Groźbę strajku, która zawisła w grudniu 1970 roku nad Poznaniem, zażegnano ostatecznie, odwołując się do pomocy wojska. W nocy z 17 na 18 grudnia 1970 roku na wniosek KW PZPR w Poznaniu w trybie alarmowym ściągnięto z Krosna Odrzańskiego i rozlokowano na poligonie w podpoznańskim Biedrusku 4 Dywizję Zmechanizowaną w sile około 4,5 tys. żołnierzy, którzy dysponowali sporą ilością ciężkiego sprzętu (kilkaset czołgów i transporterów opancerzonych). Dodatkowo, z samych tylko poznańskich jednostek wojskowych wydzielono 1,7 tys. żołnierzy „dla ochrony obiektów użyteczności publicznej”.

■ Czy uczestnicy poznańskiej rewolty byli jakoś szczególnie traktowani przez aparat bezpieczeństwa?

Funkcjonariusze Wydziału III poznańskiej SB niemal dziesięć lat po czarnym czwartku rozpoczęli szeroko zakrojone działania operacyjne skierowane przeciwko kilkuset najaktywniejszym uczestnikom Poznańskiego Czerwca. Ta bezprecedensowa grupowa inwigilacja była realizowana w ramach esbeckiego programu

„badań operacyjno-socjologicznych”, jej ostateczne wyniki miały z kolei zostać opracowane dzięki zastosowaniu dość specyficznie zdefiniowanej metody „badań ankietowych”. Był to rezultat mody na socjologię, która w latach sześćdziesiątych udzieliła się również kierownictwu SB. Ankiety wypełniali funkcjonariusze SB na podstawie materiałów zebranych metodami operacyjnymi. Najważniejsza, a jednocześnie najobszerniejsza jej część była poświęcona „działalności społeczno-politycznej” ankietowanego i zawierała szczegółowe pytania dotyczące m.in. jego przynależności politycznej w dwudziestolecie międzywojennym, działalności konspiracyjnej w czasie II wojny światowej czy też uczestnictwu w antykomunistycznej konspiracji niepodległościowej po 1945 roku. Tuż obok znalazły się kwestie związane z Poznańskim Czerwcem, gdzie szczególnie nacisk kładziono na okoliczności, w jakich respondent miał wejść w posiadanie

nie broni, którą posłużył się w czasie „zajść”. Kolejny fragment ankiety dotyczył aktywności badanego w ciągu blisko dziesięciu lat po Czerwcu i obejmował m.in. pytania o jego „postawę polityczną, społeczną, moralną”, „zachowanie się w okresie napięcia w sytuacji międzynarodowej i politycznych akcji w kraju”, warunki materialne, wyjazdy zagraniczne itp. Pod koniec kwestionariusza padało wreszcie pytanie wywołujące chyba największą konsternację: o dokładne miejsce pobytu w dniach 22–23 grudnia 1964 roku. Dlaczego akurat ta data budziła zainteresowanie ankietowanych z SB? Otóż, 22 grudnia 1964 roku doszło w Warszawie do głośnego napadu na bank przy ul. Jasnej. Na jakiej podstawie uczestnicy Czerwca znaleźli się w grupie potencjalnych podejrzanych w tej sprawie, trudno dziś dociec, choć wydaje się, że najważniejsza była tutaj sprawa broni „utraconej” przez władze w czerwcu 1956.

► Funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej witani przez demonstrantów okrzykiem: „Milicja z nami!”.



Fot. AIFPN

■ **Polityka władz w latach sześćdziesiątych polegająca na przemilczaniu lub zniekształcaniu obrazu wydarzeń Poznańskiego Czerwca z każdym rokiem przynosiła coraz lepsze rezultaty. Wskutek wysiłków cenzury i usłużnych „ludzi pióra” na długi czas został on sprowadzony do roli niewiele znaczącego epizodu lokalnego. Czy byli jednak twórcy, którzy pisali prawdę o Czerwcu 1956 i z tego powodu byli represjonowani przez władze?**

Do wyjątkowych należy sprawa poznańskiego dziennikarza i poety Konrada Doberschütza, która rozegrała się na przełomie lat 1959–1960 i została zwieńczona głośnym procesem sądowym oraz kilkuletnim wyrokiem skazującym. Wszystko to w związku z jego działalnością na rzecz upamiętnienia Poznańskiego Czerwca. Niepotrafiący zaakceptować zmian dokonujących się w Polsce po II wojnie Doberschütz, ujęcie dla swoich frustracji znalazł w pisaniu wierszy, fraszek, humoresek i krótkich utworów prozatorskich, które obnażały najbardziej wstydlive przymioty tzw. ludowej władzy. Początkowo większość utworów trafiała na dno jego szuflady. Z czasem zostały one przezeń zebrane i oprawione w jedyny egzemplarz kilkudziesięciostronicowej broszury pt. *Zakazana poezja*. Na trop tego literackiego „procederu” wpadła jednak SB, która 18 lutego 1959 roku doprowadziła do aresztowania dziennikarza za naruszenie kilku artykułów wciąż obowiązującego małego kodeksu karnego. Zakwestionowane utwory obnażały m.in. kłamstwo katyńskie, dotyczyły mało chwalebnych aspektów kultu Stalina czy też interwencji sowieckiej na Węgrzech. Wśród nich znalazł się również wiersz-kołysanka *Spij spokojnie, mój mały chłopczyku*, poświęcony pamięci najmłodszej ofiary Czerwca – Romka Strzałkowskiego. Był to chyba najważniejszy i najpopularniejszy poemat Doberschütza, który jeszcze długo krążył po Poznaniu w wersji ustnej i w licznych odpisach.

■ **Czy pamięć o Poznańskim Czerwcu była pielęgnowana w środowiskach opozycyjnych po 1976 roku?**

W tym kontekście na szczególne podkreślenie zasługują mało znane wydarzenia z 1976 roku, gdy znaleźli się ludzie, którzy wbrew władzy postanowili wydobyć Poznański Czerwiec z zapomnienia i zorganizować niezależne obchody jego dwudziestej rocznicy. Miało to jednak miejsce nie w Poznaniu, lecz w Warszawie. W niedzielę 27 czerwca 1976 roku, czyli dokładnie dwa dni po dramatycznym proteście robotników Radomia i Ursusa, w kilkudziesięciu punktach stolicy pojawiły się przypominające klepsydrę plakaty o następującej treści: „W intencji poległych w czerwcu 1956 roku robotników Poznania. W XX-lecie, 29 czerwca 1976 roku (wtorek) odprawiona będzie msza św. w kościele św. Jacka w Warszawie, ul. Freta 10 o godz. 17.00. Rodacy”. Jak wynika z meldunku sporządzonego przez funkcjonariuszy SB, w nabożeństwie wzięło udział około 120 osób, a wśród nich absolutna czołówka rodzącej się właśnie opozycji demokratycznej, m.in. Seweryn Blumsztajn, Ludwik Cohn, Jacek Kuroń, Antoni Macierewicz, Stefan Kawalec, gen. Roman Abraham, Andrzej Grabiński, Leopold Kummant, Jan Józef Lipski, Jan Lityński, Marta Miklaszewska, Jan Olszewski, Wojciech Ostrowski, Władysław Siła-Nowicki, Anieła Steinsbergowa, Wacław Zawadzki i Wojciech Ziemiński.

■ **Przywrócenie właściwej pamięci o Poznańskim Czerwcu nastąpiło jednak dopiero wraz z powstaniem Solidarności w 1980 roku?**

Jednoznacznie uznała ona Poznański Czerwiec za jeden z najważniejszych budulców swojej młodej tożsamości i dość szybko włączyła do swojej narracji, traktując jako fragment szerszej, rozłożonej w czasie sekwencji wydarzeń. Wyniosło to jednostronny przez lata konflikt o pamięć Czerwca 1956 na zupełnie inny poziom, czego najbardziej namacalnym dowodem była

budowa pomnika – tzw. Poznańskich Krzyży, gigantyczna uroczystość ich odsłonięcia, opublikowania pierwszej czerwcowej monografii czy też nienotowana od blisko 25 lat powszechna obecność „Poznania” w krajowej publicystyce. Warto przy tym zauważyć, że gwałtowność tego upomnienia się o Czerwiec świadczyła nie tylko o głęboko skrywanej społecznej potrzebie jego upamiętnienia, lecz także stanowiła koronny dowód na to, że polityka historyczna władz prowadzona wobec niego od blisko ćwierć wieku poniosła klęskę. Z tej przyczyny partyjne władze aż do końca lat osiemdziesiątych usiłowały organizować własne obchody kolejnych rocznic „wydarzeń poznańskich”, jak je wciąż w tym środowisku nazywano. Tego rodzaju zawłaszczanie Czerwca było jednak skazane na porażkę, zwłaszcza że godnym przeciwnikiem w walce o jego pamięć, okazała zepchnięta wprawdzie do podziemia, ale wciąż silna Solidarność, która swoje bezapelacyjne zwycięstwo w interesującym nas konflikcie przypieczętowała ostatecznie w czerwcu 1989 r.

■ **Władza komunistyczna poniosła ostatecznie porażkę?**

Tak, choć początkowo nic na to nie wskazywało. W walkę o (nie)pamięć Czerwca nieustannie były wszak zaangażowane różne służące władzy segmenty – zarówno ten kształtujący społeczne wyobrażenia, w który mieściła się choćby historiografia, literatura i medialna propaganda, jak i ten *stricte* represyjny, obejmujący działania tajnej policji politycznej, milicji, prokuratury i sądownictwa. Z perspektywy czasu widać jednak, że wszystko to musiało przegrać z niedającą się zatrzeć, żywą pamięcią walki o „wolność i chleb”, jaka była udziałem tysięcy zwykłych ludzi. Traktowanie pamięci o Poznańskim Czerwcu ujawnia nadto kulisy funkcjonowania systemu politycznego PRL, w którym tak pożądanym przez władze stan kontroli społecznej nie był możliwy bez kontroli pamięci, zwłaszcza tej odnoszącej się do dziejów „ludowego” państwa. •

PRECZ Z TAKĄ WOLNOŚCIĄ!



POZNAŃSKI
19 CZERWIEC

Marta Szczesiak-Ślusarek

Przeglądając się hasłom na transparentach niesionych przez poznańskich demonstrantów 28 czerwca 1956 roku, można odnieść wrażenie, że główne przyczyny, dla których kilkadziesiąt tysięcy ludzi wyszło w upalny czwartek na ulice oscylują wokół symbolicznych żądań chleba i wolności. Minęła już dekada od zakończenia II wojny światowej, a „lepsze jutro” obiecywane przez władze komunistyczne wciąż nie nadchodziło.

Nieustannie eksploatowane społeczeństwo w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych zostało dodatkowo zmuszone do realizacji planu sześcioletniego (1950–1955), mającego przede wszystkim wymiar propagandowy. Oprócz wzrostu produkcji przemysłowej zakładał on zwiększenie dochodów obywateli, nie odzwierciedlała tego jednak szara rzeczywistość. Ludzie pracowali dłużej i wydajniej, zamiast spodziewanych profitów obniżano im jednak zarobki i ciągle żądano realizacji podwyższonych norm pracy.

**„Trudne dziś”
zamiast „lepszego jutra”**

Codziennosc nastęrczała trudności z zaspokojeniem podstawowych potrzeb. Centralnie sterowana go-

spodarka planowa, eliminująca sukcesywnie tzw. prywatną inicjatywę w handlu i usługach jako niepożądaną w nowym ustroju, nie odpowiadała oczekiwaniom obywateli, których frustracja nieustająco rosła. Wielkopolska, uchodząca dotychczas za rozwinięty gospodarczo region z silnie zakorzenionym etosem pracy, przeżywała ten okres szczególnie ciężko. Brakowało węgla, mięsa i innych produktów, szybko też zaczęto odczuwać skutki niedofinansowania służby zdrowia i oświaty. Nie było funduszy na budowę mieszkań. Przyniosło to w końcu niepożądane dla władzy rezultaty.

Ogniskiem buntu w 1956 roku stały się mające dla poznańców historyczne znaczenie dawne Zakłady im. Hipolita Cegielskiego, przemianowane przez komunistów na Zakłady ➤

Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina (ZISPO). Choć ich ówczesny patron od trzech lat już nie żył, to robotnicy wciąż odczuwali skutki prowadzonej przez niego polityki. Stałe podwyższanie norm pracy budziło zaniepokojenie i frustrację pracowników. Jeszcze po wielu latach w ich wspomnieniach pojawiał się motyw białej od soli koszuli, która była skutkiem ciężkiej pracy ponad siły. Pogarszająca się sytuacja ludzi, którzy coraz dobitniej wyrażali zmęczenie i zaniepokojenie złą organizacją w zakładzie oraz czuli się oszukani nieprawidłowo naliczonym podatkiem od wynagrodzeń, sprawiły, że coraz częściej dochodziło do protestów. Próby rozmów, m.in. podejmowane przez delegatów z Zakładu w Zarządzie Głównym Związku Metalowców i w Ministerstwie Przemysłu Metalowego w Warszawie, nie przyniosły rozwiązania. Przedstawiciele obu stron podjęli jeszcze jedną, nieudaną próbę porozumienia na szczelbu centralnym 26 czerwca. Na fali niezadowolenia szerzącego się również w innych poznańskich zakładach pracy podjęto decyzję o strajku. W atmosferze tzw. odwilży po śmierci Stalina robotnicy odważnie stanęli do walki o swoje prawa.

Przeciwko „czerwonej burżuazji”

Poznańscy demonstranci walczyli z „wyzyskiem świata pracy”, żądali chleba, obniżki cen i norm pracy, wzrostu płac. Choć czynnik ekonomiczny miał tutaj duże znaczenie, to przedstawiciele różnych środowisk, którzy licznie pojawili się 28 czerwca na ulicach, w swoich żądaniach odwoływali się do szeroko pojętej demokracji i przeciwstawiali się rządowi komunistów. Znaczenie pojawiającego się motywu żądania wolności zwiększało się z każdą godziną protestu. Na przewróconym tramwaju pojawił się napis: „Precz z dyktaturą!”, podnoszono hasła: „Precz z komunistami!”, „Precz z taką wolnością!”. Wysłunięto też konkretne żądania. Hasła: „Żądamy podwyżki płac”, mieszały się z postulatami



Fot. AIPN

wolnych wyborów pod kontrolą ONZ. Świadomość politycznego i gospodarczego uzależnienia od Związku Sowieckiego wyrażała się w protestach: „Precz z Ruskami, żądamy prawdziwie wolnej Polski”, „Precz z Moskalam”. Zwracano się przeciwko „czerwonej burżuazji”. Przez całą trasę pochodu poznańskimi ulicami hasła te eskalowały, a wątki ekonomiczne mieszały się z patriotycznymi i wolnościowymi. W żądaniach pojawiły się też kwestie wyznaniowe („Żądamy powrotu religii do szkół”), a podniosłą atmosferę umacniały patriotyczne i religijne pieśni.

Pierwszy raz po wojnie tak dobitnie i masowo wyrażono swoje rozgoryczenie i złość z powodu sytuacji w kraju. Charakter wystąpienia świadczy też o pokonaniu strachu przed wszechobecnym „ramieniem partii” w postaci aparatu bezpieczeństwa. Tym razem nikt nie zdołał zatrzymać niezadowolonych i zdesperowanych

ludzi. Trasa pochodu demonstrantów pokryła się z ośrodkami władzy. Poznaniacy udali się do miejsc, gdzie mogli przedstawić swoje żądania, gdzie kumulowały się wszystkie emocje pełne rozgoryczenia, zmęczenia, złości, ale i chęci walki o swoje prawa. Wyruszyli pieszo, rankiem 28 czerwca 1956 roku z Zakładów im. Józefa Stalina w kierunku centrum, gdzie mieściło się Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i Komitet Wojewódzki PZPR. Choć udało się porozmawiać z niektórymi ich przedstawicielami, większość z nich uciekła, to jednak nie uspokoiło ludzi, których nastroje się radykalizowały. Na pl. Mickiewicza i sąsiednie ulice napływało coraz więcej ludzi. Miejsca pracy opuścili m.in. pracownicy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego (ZNTK), Wiepofamy, czyli Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych, Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Komuny Paryskiej. W demonstracji udział



Fot. AIPI



Fot. AIPI

► Większość haseł niesionych przez demonstrantów dotyczyła kwestii ekonomicznych.

wzięli również pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, w tym uwiecznione na zdjęciach tramwajarki. Byli też drukarze z Zakładów Graficznych im. Kasprzaka i przedstawiciele Poznańskiej Fabryki Maszyn Żniwnych. Wkrótce ten kilkudziesięciotysięczny, wiecujący tłum tworzyli już nie tylko poznańscy robotnicy, lecz także ludzie różnych środowisk, zawodów oraz młodzież i dzieci.

Krew na ulicach

Niedostępny dotąd i budzący respekt budynek KW PZPR został opanowany przez demonstrantów. Nie tylko wywiesili na nim hasła: „Chleba” i „Wolności”, lecz także spenetrowali urząd, ukazując korzyści, które działacze partyjni czerpali z posiadania przywileju dostępu do nieobecnych na rynku produktów. Brak nadziei na spełnienie żądań, długie oczekiwanie na ewentualne rozmowy z władzami oraz plotka o aresztowaniu delegatów sprawiły, że rozsierzony tłum skierował się do innych punktów miasta.

Część osób udała się na ul. Młyńską, żeby uwolnić rzekomo więzionych tam delegatów. Zdobyto więzienie, spalono akta, wypuszczono więźniów, a co najważniejsze, po raz pierwszy i ostatni w PRL demonstranci zdobyli broń. Zajęto również siedzibę Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Collegium Iuridicum. W poszukiwaniu delegatów tłum udał się dalej, na ul. Kochanowskiego. Tam mieścił się budzący grozę wśród społeczeństwa Wojewódzki Urząd do spraw Bezpieczeństwa Publicznego. Po drodze, z gmachu Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Dąbrowskiego, zrzucono i zniszczono urządzenie zagłuszające zachodnie stacje radiowe. Towarzyszyły temu okrzyki przeciwko cenzurze: „My chcemy wolności”, „My chcemy słuchać zagranicy bez zagłuszeń”.

Na ul. Kochanowskiego padły pierwsze strzały do demonstrantów z obłożonego przez nich budynku. Rozgorzała walka, a niepokorne

społeczeństwo zostało spacyfikowane przy użyciu wojska i czołgów. Dla funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa wrogiem byli wszyscy, którzy wówczas znaleźli się na ulicy, również dzieci i młodzież. Symboliczną ofiarą Czerwca '56 stał się zastrzelony trzynastoletni Romek Strzałkowski. Po stronie demonstrantów od kul zginęło co najmniej 50 osób, w tym 15 nastoletnich. Obrońca oskarżonych o udział w wydarzeniach Czerwca '56, Stanisław Hejnowski, podczas procesu sądowego wyraził nadzieję, że: „krew ofiar zająć nie została przelana na próżno”. Znakiem, który poruszył opinię światową, stała się zakrwawiona, polska flaga niesiona przez protestujących na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich, uwiecznio-

na przez zachodnich dziennikarzy. Chociaż akcje demonstrantów wykroczyły poza teren miasta – rozbrajano posterunki milicji również w innych miejscowościach – to 29 czerwca sytuacja była już opanowana przez władze. Poznań został odcięty od reszty kraju, trwały aresztowania uczestników wydarzeń.

Miasto przez lata nosiło piętno nadane mu przez dygnitarzy partyjnych. W pamięci Polaków pozostała złowroga groźba ówczesnego premiera Józefa Cyrankiewicza o odrąbaniu ręki podniesionej przeciwko władzy ludowej. Pozostała jednak także pamięć o mieszkańcach tego „zranionego miasta”, którzy odważyli się w tych trudnych czasach podjąć niebezpieczną walkę o swoje prawa. •

Marta Szczesiak-Ślusarek – kierownik Referatu Edukacji Historycznej w Oddziałowym Biurze Edukacji Publicznej IPN w Poznaniu, prowadzi szkolenia dla nauczycieli z zakresu historii najnowszej, zajmuje się m. in. historią Holocaustu, żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego i stosunków polsko-ukraińskich w latach 1939–1947.

CENA ODWAŻY

W archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu zachowało się kilkadziesiąt teczek kobiet aresztowanych za udział w Poznańskim Czerwcu. Wśród nich na uwagę zasługują materiały dotyczące konduktorek Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego: Stanisławy Sobańskiej, Heleny Przybytek i Marii Kapturskiej.

Maria Kapturska, Helena Przybytek, Stanisława Sobańska

dr Katarzyna Florczyk

W czwartek 28 czerwca, który później określony zostanie mianem „czarnego”, osiemnastoletnia Stanisława Sobańska i dwudziestoletnia Helena Przybytek, jak co dzień wczesnie rano rozpoczęły pracę. Gdy wskutek robotniczych wezwań do poparcia strajku stanęły tramwaje, kobiety przyłączyły się do protestujących i udały się do centrum miasta. Właśnie dlatego na zdjęciach dokumentujących te wydarzenia są w strojach służbowych. Towarzyszyła im dwudzie-

stojednoletnia Maria Kapturska, która również kilka miesięcy wcześniej pracowała w MPK jako konduktorka.

Kobiety nie walczyły na ulicach Poznania z bronią w ręku, ich udział w proteście zapisał się jednak na trwałe w świadomości mieszkańców. To właśnie trzy konduktorki kroczyły ulicami z flagą narodową na czele robotniczego pochodu. Maszerując w kierunku siedziby Wojewódzkiego Urzędu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Kocha-

POZNAŃSKI
19 CZERWIEC

► Konduktorki Stanisława Sobańska i Helena Przybytek maszerują w pochodzie ubrane w stroje służbowe, z furażerkami na głowach i torebkami konduktorskimi przewieszonymi przez ramię

nowskiego, Przybytek trzymała w ręku chorągiew na drzewcu, Sobańska zaś narożnik drugiej, pozbawionej drzewca, flagi. Kobiety trzykrotnie przedefilowały ulicą, śpiewając hymn narodowy, zanim ustawiły się naprzeciwko gmachu UB. Na ul. Kochanowskiego zaczęło w tym czasie napływać coraz więcej demonstrantów. Być może dodało to odwagi Helenie Przybytek, która miała zawołać do stojących w oknach urzędu: „No, to strzelaj do mnie”. Chcąc rozprężyć zgromadzonych, funkcjonariusze skierowali w ich kierunku silny strumień wody z węży strażackich podłączonych do hydrantów. Spowodowało to reakcję odwrotną od zamierzonej – demonstranci odpowiedzieli rzucaniem w zniechęcony budynek kamieniami wyrwanymi z ulicznych bruku.

Władza strzela do robotników

Okolo godziny 11 z okien urzędu padły strzały. Do rangi symbolu urosł fakt, że pierwsze kule dosięgły właśnie bezbronných kobiet. Przybytek została ranna w nogi i upadła na ziemię. Sztandar, który wcześniej niosła, zaplamiła krew. Później podczas śledztwa zeznała, że z gmachu celowała do niej kobieta: „Jednocześnie spojrzałam do góry na jedno z okien Urzędu Bezpieczeństwa. Z okna tego wyrzuciła kobieta, która wystrzeliła do mnie, raniąc mnie w obie nogi. Było to okolo godziny 11 lub kilka minut po godzinie 11”. Konduktorkę przewieziono do szpitala, gdzie kilkakrotnie ją operowano. Sobańska również została ranna, ale niegroźnie i po założeniu opatrunku została wypisana do domu. We wspomnieniach obie kobiety zgodnie jako towarzyszkę marszu przed siedzibą UB wymieniają Kapturską, która wycofała się, gdy rozpoczęła się wymiana ognia.

W zeznaniach składanych przed sądem naoczny świadek wydarzenia, znany poznański literat i krytyk Egon Naganowski, w następujący sposób opisywał pierwsze strzały z gmachu UB: „To było gdzieś okolo godz.

12.00. Widziałem w pierwszej chwili, że tłum tworzy półkole przed Urzędem Bezpieczeństwa. Odezwały się różne okrzyki. Przed samym gmachem stanęły trzy tramwajarki, które miały polską chorągiew. Właśnie ten moment zaobserwowałem, że kiedy one stały, to poszły serie z Urzędu Bezpieczeństwa. Nie ulega najmniejszej kwestii, to stamtąd zaczęto strzelać. I w pewnej chwili sztandar był już postrzępiony. To działało psychologicznie na tłum. Wtedy jedna z tramwajarek osunęła się. Widocznie dostała postrzał. Druga zaprowadziła ją do plotu,



Fot. AIPN

► Stanisława Sobańska; zdjęcia wykonane przez wmięszanych w tłum funkcjonariuszy posłużyły później do identyfikacji najaktywniejszych uczestników protestu

oparła się o niego i w tym momencie też się osunęła. Została tylko jedna z tym sztandarem. Potem i ona wycofała się”. Strzały oddane do bezbronných kobiet stojących z flagą narodową w ręku wpłynęły na tłum: wrogość do UB przekształciła się w nienawiść i chęć odwetu. Obrońca w procesach poznańskich, mecenas Michał Grzegorzewicz, w wystąpieniu końcowym wygłoszonym na procesie w październiku 1956 roku powiedział, że wydarzenie to „było tym, czym jest benzyna wylana na płonące ognisko. Płomień uczuć strzelił wysoko do góry, pożar rozpoczął się na nowo”.

Maria Kapturska po strzelaniu na Kochanowskiego nadal brała udział

w demonstracji. Była wówczas ubrana w wyróżniający się ostrością kolorów strój, który później znacznie ułatwił funkcjonariuszom UB jej identyfikację i zatrzymanie. Jeden ze świadków zeznał: „Na przedzie grupy tej widziałem trzy kobiety, którą była jedna w mundurze tramwajarskim, druga w wieku starszym i trzecia, która była w czerwonym swetrze i granatowej spódnicy. Kobiety te miały flagę biało czerwoną umaczaną we krwi i śpiewały hymn *Jeszcze Polska nie zginęła*”.

W celu spacyfikowania zbuntowanego miasta władza postanowiła wyprowadzić na ulice wojsko i czołgi. Kapturska wykorzystała znajomość obsługi tramwaju, zatrzymując jeden z nich. Został on przewrócony i posłużył demonstrantom za barykadę. Wraz z innymi robotnikami próbowała też zająć jeden z pojazdów wojskowych. Okolo godziny 15.30 weszła z rozdartą i pokrwawioną biało-czerwoną flagą na czołg stojący na ul. Roosevelta, przy zbiegu z ul. Dąbrowskiego. „Kobieta ta w ręku

trzymała wymienioną już flagę. Ustawili się oni na górnej kopule, tworząc tzw. piramidę. Za kilka chwil widziałem jak czołg ten będący opanowany przez cywili ruszył z miejsca, po czym ponownie się zatrzymał. W tym czasie grupa tych osób, a wśród nich i ta kobieta z powrotem weszli na omawiany czołg”.

Reperkusje czarnego czwartku

Kapturska została aresztowana 1 lipca 1956 roku. Zarzucano jej, że „w dniu 28 VI 1956 r. w Poznaniu brała udział w zbiegowisku publicznym, które wspólnymi siłami na skrzyżowaniu ulic Roosevelta i Dąbrowskiego tarasowało drogę unieruchomionymi

| | | | |
|------------------------|--|---------------------------------------|--------------|
| M N O P R S | | pracownik | mandatariusz |
| ALCENIE | | REFERENCJE: | |
| y pośst. | | Referencji o mnie udziela | |
| iada | | (nazwisko i adres) | |
| ie Nr dypl. nie | | Pierzgałski | |
| ch w mowie nie | | Poznań-Zurawia 21 | |
| mie nie | | Hałdyński Leon | |
| awołu | | Poznań | |
| onaktorka | | prac. M.P.K. | |
| UZBY WOJSKOWEJ | | PRZEBIEG PRACY ZAWODOWEJ | |
| sku? | | Gdzie, kiedy, instytucje, stanowisko: | |
| zb. | | Do 1959 r. | |
| kiedy? -4 | | przy rożnicach | |
| n | | | |
| ściowej — partyzantce, | | | |

▶ Stanisława Sobańska (1938–2012)

wozami tramwajowymi i nakłaniała załogi czołgów do niewykonania ich zadań”. Kobieta po zatrzymaniu była wielokrotnie przesłuchiwana przez funkcjonariuszy milicji. Została przy tym brutalnie pobita. We wspomnieniach podkreślała, że na komisariacie traktowano ją gorzej niż w więzieniu: „Boże, jak oni mnie męczyli. Pokazy-

wali zdjęcia. Chcieli, abym się przyznała. Dopiero jak byłam już tak zmaltretowana, że nie można mnie było poznać, stwierdzili ze śmiechem, że ta na zdjęciu to z pewnością nie jest Maria Kapturska”. Podobnie postępowano z wieloma uczestnikami wydarzeń poznańskich. Przemoc wobec aresztowanych stosowali zarówno

funkcjonariusze UB, jak i MO. Ostatecznie śledztwo wobec Marii Kapturskiej zostało umorzone w październiku 1956 roku na fali odwilży. Choć prokuratura w Poznaniu na wniosek Kapturskiej podjęła dochodzenie w jej sprawie i ustalono, że na komisariacie doszło do niedopuszczalnych praktyk, mundurowi nigdy nie zostali ukarani. Prokuratura Generalna nie uwzględniła zażalenia kobiety, mając na względzie m.in. długoletnią i nienaganą służbę funkcjonariuszy. W uzasadnieniu napisano, że skoro władza odstąpiła od ścigania demonstrantów, nie może tym samym stosować innej, surowszej miary wobec milicjantów. Kapturska wskutek pobicia chorowała już w więzieniu. Po jego opuszczeniu nadal odczuwała silne bóle. Otrzymała pierwszą grupę inwalidztwa.

Helena Przybytek z powodu odniesionych ran aż do listopada przebywała w szpitalu. Była tam wielokrotnie

▶ Podanie o przyjęcie do pracy Heleny Przybytek (1936–1993)

Posua dnia 22.3.1956 r. (3)

Lycyjs.

Ja Helena Przybytek wstępuję dnia 22.3.1956 r.

Posua dnia 22.3.1956 r. (2)

Podam.

Proszę o przyjęcie mnie do pracy ponieważ mam bardzo ciężkie warunki do pracy zapraszając mnie i na własne rożniństwo.

Przybytek Helena
Poznań
Dor. osł. 4. 6. 5964/59; ul. Obornicka 151 m 12.
R. P. M. O. Horonicki

ul. Obornicka 151 m 12.

„ZAKŁADOWY”
Dnia ...17...1956r.

POSTANOWIENIE
o przedstawienu zarzutów

Poznań, dnia 11 lipca 1956r.

Oficer śledczy Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie mjr. Sajoć Józef rozpatrzywszy materiały w sprawie:

SOBAŃSKIEJ STANISŁAWY o. Antoniego i Stanisławy ad. Mińska ul. nr. 15. II. 1936r. w Konarsowie pow. Poznań, obywat. PRL., narodowości polskiej, pochodzenia robotniczego, panny, nie karanej ze słów, zam. w Poznaniu przy ul. Grudzińskiej Nr. 54/58

ustalił, że :

Sobańska Stanisława w dniu 26 czerwca 1956r. w Poznaniu brała udział w manifestacji w imię której wnoszila podburzające okrzyki. Ponadto kilkakrotnie na czele tłumów manifestantów przemaszerowała przed gmachem Urzędu Bezpieczeństwa.

W związku powyższym, na podstawie art. 237 § 1 K.P.K.

postanowił :

1. Uznać czynny powyższe jako kwalifikujące się z art. 163 K.K.
2. Postanowienie niniejsze ogłosić podejrzanej Sobańskiej Stanisławie
3. Odpis niniejszego postanowienia skierować do Prokuratury Wojewódzkiej w Poznaniu.

Oficer śledczy
(Sajoć Józef - mjr.)

Postanowienie powyższe zostało mi ogłoszone dnia 11 VII 1956r.

Stanisława Sobańska

podpis

Zatwierdzam.
Naczelnik Wydz. III-go.
Data. 11.7.1956r.

POSTANOWIENIE
o założeniu sprawy agenturalnej

WYDZIAŁ WOJ. I SP. W POZNANIU
ZARZĘDZ. SĄDOWANO
30.8.1956
833

PREZYDENT
czynny
narod.
canie
tnio
cywil.
niec

Wymieniona jest podejrzana napadła na gmach Urzędu i zost. przebywa w Szpitalu im. Pawłowa. Powyższe dane pochodzą wresz z wymienioną Przybytek brała gmachem Urzędu i zna Przybytek i z wymienioną dotychczas. Za przesłuchaniem jej w którymś dniu udział w akcji na gmach Urzędu bytek podjęła w zeznaniu że widziała izalena "Zenon" który jest przy z miejsca pracy M.P.K. Ob. Zaczek. W toku dotychczasowego "Zenona" jest faktycznie wzmianka. Zaczek Zofia która została wzmiankowaną w zeznaniu z Zaczek Zofią która została wzmiankowaną w zeznaniu IV. t. został aresztowany za udział w podobnie również brał udział w dzono w tym kierunku śledczych przy. W związku z powyższymi podjęto sprawę w ramach której wyd. Zaczek /.



OFIARY POZNAŃSKIEGO CZERWCA

Łukasz Jastrząb

Strajk poznańskich robotników 28 czerwca 1956 roku miał podłoże czysto ekonomiczne. Niezadowolony z warunków pracy, wyśrubowanych norm oraz fatalnej sytuacji społecznej, mieszkaniowej i aprowizacyjnej pracownicy zakładów Poznania wyszli na ulice i sformowali kilkudziesięcny pochód, zakończony demonstracją w centrum miasta. Ówczesna władza początkowo całkowicie zignorowała sytuację i nie podjęła w godzinach porannych w zasadzie żadnych kroków. Zgromadzenie wymknęło się spod kontroli: demonstranci wdarli się do więzienia, gdzie zdobyli broń, a centrum wydarzeń przeniosło się pod gmach Urzędu Bezpieczeństwa. Wtedy pokojowa demonstracja przekształciła się w zbrojne zamieszki, do których sflumienia ściągnięto do miasta dwie dywizje pancerne i dwie dywizje piechoty. W godzinach popołudniowych było w zasadzie już po wszystkim, ale bilans ofiar był tragiczny. Zginęło lub zmarło z ran 57 osób, wśród ofiar było 49 cywilów, 4 żołnierzy, 3 funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa i 1 milicjant. Przeszło 80 proc. ofiar śmiertelnych nie brało czynnego udziału w zajściach – ich śmierć była przypadkowa, spowo-

dowana m.in. beładną strzelaniną, w której udział brali również cywile. Liczba rannych na pewno nie przekroczyła 650 (najprawdopodobniej było ich nie więcej niż 500), choć najnowsze ustalenia pionu śledczego IPN wskazują, że na pewno rannych zostało 239 osób. Rozbieżność wynika stąd, że śledztwo nie zostało jeszcze zakończone, na tym etapie ustalono 239 przypadki zranień. Liczba 500 jest hipotezą, ustaloną przez piszącego te słowa, na podstawie naukowych badań źródeł. Pion śledczy ma jednak dodatkowe narzędzia, które pozwalają zweryfikować naukowe ustalenia.

Wśród zabitych byli tylko mężczyźni, najmłodsza śmiertelna ofiara miała 13 lat, najstarsza 57, aż 15 zabitych to dzieci i młodzież do lat 18. U 24 osób zmarłych nie udało się ustalić przynależności partyjnej, 21 było bezpartyjnych, 7 należało do Związku Młodzieży Polskiej, a 5 do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Był też jeden członek ORM.

Jeżeli chodzi o strukturę zawodową, to najwięcej zginęło robotników – 31, w tym dwóch uczniów zawodu. Osób uczących się na wszystkich poziomach szkolnictwa było 14, w tym 6 uczniów na poziomie ponadpodsta-

wowym (szkoły zawodowe i technika), 2 uczniów jednocześnie pracujących, 2 studentów zaocznych (którzy także pracowali), uczeń szkoły podstawowej, słuchacz szkoły wojskowej, świeżo upieczony maturzysta i absolwent uczelni wyższej. Oprócz tego zginęło 4 pracowników umysłowych, 3 funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, 2 rzemieślników, milicjant, oficer wojska polskiego i rolnik. W sumie 38 osób było pracownikami fizycznymi, a 19 – umysłowymi (w tym uczniowie).

Mecenas Gerard Kujanek, obrońca w procesach poznańskich, podczas tzw. procesu trzech 4 października 1956 roku powiedział: „Ofiary wypadków poznańskich dzielą się na tych, których pochowano w glorii i chwale, przy udziale przedstawicieli władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na cmentarzu bohaterów, i na tych, którzy polegli i których pochowano po cichu, skromnie, bez podkreślania tragizmu ich śmierci. Ale tam, przed Trybunałem Najwyższym, stanęli oni wszyscy w jednym szeregu, wspólnym połączeni uściskiem”. •

dr Łukasz Jastrząb – historyk, badacz Poznańskiego Czerwca 1956 roku, autor kilkunastu książek (m.in. o ofiarach Czerwca '56) i kilkudziesięciu artykułów naukowych i publicystycznych.



Lista ofiar Poznańskiego Czerwca 1956 roku

| Lp. | Nazwisko i imię | Wiek | Przyczyna zgonu |
|-----|----------------------|------|--|
| 1 | Bentke Roman | 18 | rana postrzałowa czaszki i mózgu |
| 2 | Błazejak Henryk | 16 | rana postrzałowa uda i podudzia prawego |
| 3 | Boroń Sylwester | 25 | rana postrzałowa okolic obojczyka prawego |
| 4 | Braun Zdzisław | 26 | rana postrzałowa klatki piersiowej prawej |
| 5 | Cieślik Walenty | 20 | rana postrzałowa w prawej połowie klatki piersiowej |
| 6 | Czekaj Jakub | 21 | postrzał brzucha (żołnierz KBW) |
| 7 | Dąbrowicz Michał | 23 | rana postrzałowa głowy |
| 8 | Dutkiewicz Kazimierz | 17 | rana postrzałowa głowy, przestrzał czaszkowo-mózgowy |
| 9 | Falasa Bronisław | 22 | postrzał (żołnierz WP) |
| 10 | Ficek Ryszard | 21 | postrzał, rana szarpana ramienia, postrzał rzepki (żołnierz WP) |
| 11 | Franke Tadeusz | 31 | postrzał |
| 12 | Frankowski Bogdan | 22 | postrzał w głowę (funkcjonariusz UB) |
| 13 | Gliński Andrzej | 15 | postrzał twarzowo-czaszkowy |
| 14 | Graja Kazimierz | 31 | postrzał w głowę (funkcjonariusz UB) |
| 15 | Grześkowiak Henryk | 24 | postrzał |
| 16 | Hoppe Andrzej | 18 | rana postrzałowa klatki piersiowej lewej |
| 17 | Izdebny Zygmunt | 26 | pobicie (funkcjonariusz UB) |
| 18 | Jackowski Czesław | 41 | złamanie postrzałowe miednicy, ropień płuca lewego |
| 19 | Janczewski Zbigniew | 20 | rana postrzałowa okolicy łopatki lewej |
| 20 | Jankowiak Jerzy | 16 | postrzał czaszkowo-mózgowy |
| 21 | Jankowski Roman | 43 | rana postrzałowa klatki piersiowej, krwotok |
| 22 | Joachimiak Zbigniew | 28 | rana postrzałowa klatki piersiowej |
| 23 | Kaczmarek Władysław | 26 | rana postrzałowa głowy |
| 24 | Kapitan Seweryn | 18 | rana postrzałowa głowy, przestrzał czaszkowo-mózgowy |
| 25 | Kliche Zenon | 17 | postrzał |
| 26 | Klój Leon | 16 | rozjechany przez czołg |
| 27 | Kłos Czesław | 46 | rana postrzałowa w pierś |
| 28 | Kołodon Stanisław | 24 | rana postrzałowa głowy, naruszenia (wypadnięcie) tkanki mózgowej |
| 29 | Kowalczyk Jan | 39 | rana postrzałowa klatki piersiowej |
| 30 | Krystek Franciszek | 31 | stan po urazie kręgosłupa z uszkodzeniami rdzenia kręgowego; porażenie kończyn dolnych (funkcjonariusz MO) |
| 31 | Kubiak Marian | 19 | rana postrzałowa brzucha (wypadnięcie trzewi), rana postrzałowa okolic łockia, liczne rany jelit |
| 32 | Kuźnicki Wiesław | 16 | postrzał w serce |
| 33 | Lipski Franciszek | 53 | rana postrzałowa brzucha |
| 34 | Makowski Roman | 28 | postrzał |
| 35 | Matwiejczuk Mikołaj | 25 | postrzał |
| 36 | Milanowski Czesław | 26 | rany postrzałowe brzucha, uszkodzenie wątroby i jelita grubego |
| 37 | Niemczewski Feliks | 45 | rana postrzałowa brzucha |
| 38 | Niemczyk Jan | 49 | rana postrzałowa brzucha |
| 39 | Nowak Bogdan | 19 | postrzałowe złamanie uda lewego |
| 40 | Nowicki Henryk | 15 | postrzał |
| 41 | Ochocki Leon | 45 | rana postrzałowa klatki piersiowej lewej |
| 42 | Piskorski Zdzisław | 58 | postrzał klatki piersiowej i przedramienia, postrzał śródpiersia |
| 43 | Porolniczak Józef | 28 | postrzał klatki piersiowej, przerwanie tętnicy głównej, rana postrzałowa klatki piersiowej |
| 44 | Przybylski Jerzy | 29 | postrzał |
| 45 | Pudys Józef | 25 | rana postrzałowa brzucha, uszkodzenie śledziony |
| 46 | Raś Leszek | 26 | rana postrzałowa lewego podudzia |
| 47 | Rau Alfred | 16 | rana postrzałowa czaszki |
| 48 | Sępkowski Marian | 28 | rana postrzałowa głowy (żołnierz WP) |
| 49 | Sikora Ireneusz | 16 | postrzał czaszkowo-mózgowy |
| 50 | Sobalak Marian | 32 | rana postrzałowa klatki piersiowej lewej i okolicy łędźwiowej prawej |
| 51 | Strzałkowski Roman | 13 | rana postrzałowa klatki piersiowej lewej |
| 52 | Toma Waclaw | 29 | przestrzał czaszkowo-mózgowy |
| 53 | Wasylik Paweł | 47 | rana postrzałowa głowy |
| 54 | Wieczorek Kazimierz | 25 | rana drążąca czaszki |
| 55 | Witkiewicz Jan | 35 | rana postrzałowa głowy i klatki piersiowej |
| 56 | Wojewódzki Feliks | 18 | rana postrzałowa brzucha |
| 57 | Wysocki Mieczysław | 24 | dwie rany postrzałowe klatki piersiowej |

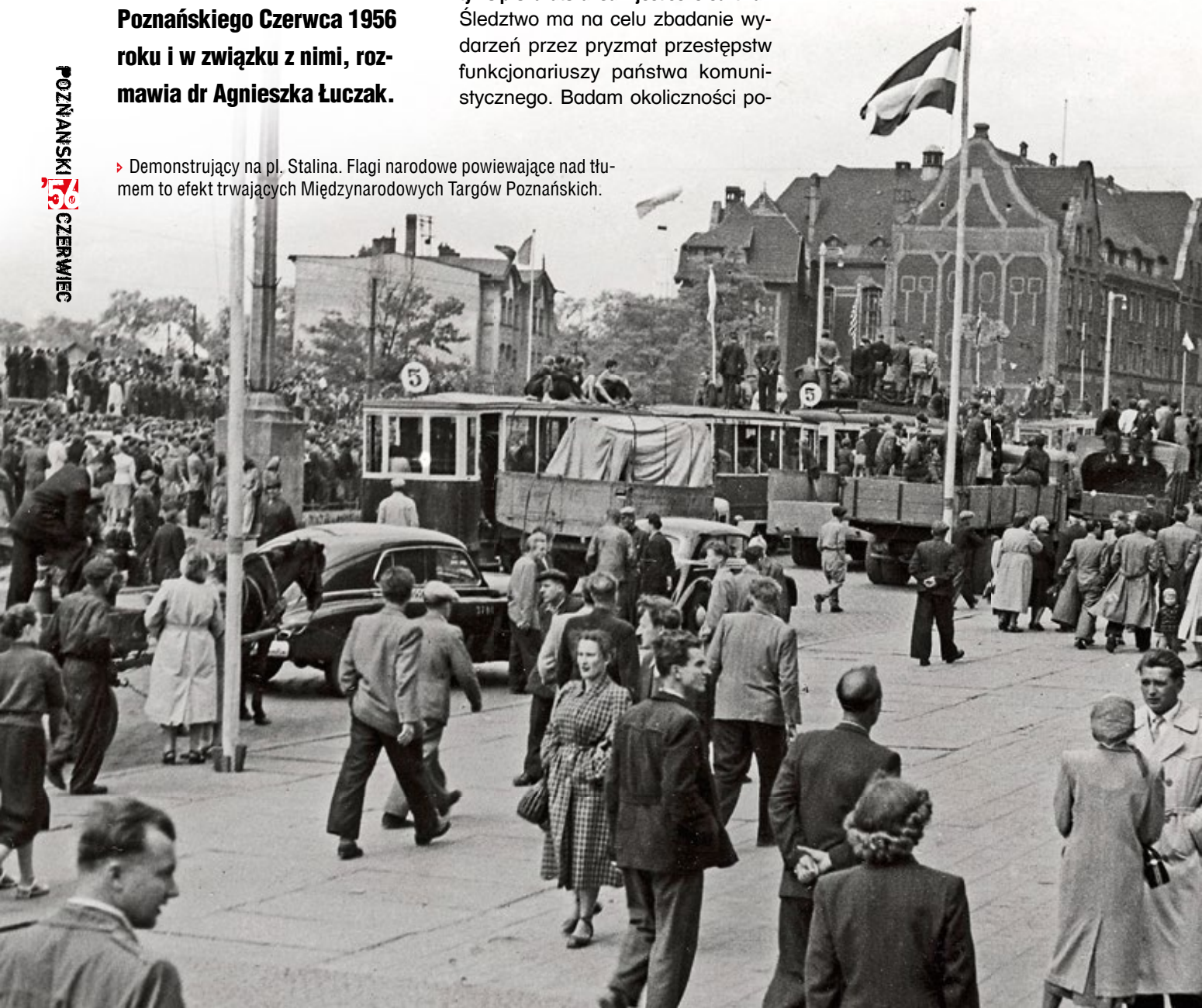
ŚLEDZTWO TRWA...

Z Mirosławem Sławetą, prokuratorem Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Poznaniu, prowadzącym śledztwo w sprawie przestępczych czynów funkcjonariuszy państwa komunistycznego podczas tzw. wydarzeń Poznańskiego Czerwca 1956 roku i w związku z nimi, rozmawia dr Agnieszka Łuczak.

■ Śledztwo w sprawie Poznańskiego Czerwca 1956 roku IPN prowadzi od 15 lat, wcześniej (w latach 1991–1999) było prowadzone przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu. Jest to największe śledztwo poznańskiej komisji, na dodatek prowadzone przez jednego tylko prokuratora. Jaki jest cel śledztwa? Śledztwo ma na celu zbadanie wydarzeń przez pryzmat przestępstw funkcjonariuszy państwa komunistycznego. Badam okoliczności po-

znańskiego buntu i skalę represji na jego uczestnikach. W języku prawnym nazywa się to ustalaniem przestępczych czynów funkcjonariuszy państwa komunistycznego. Zebraliśmy dowody odnośnie do zabitych, rannych, zatrzymanych, aresztowa-

► Demonstrujący na pl. Stalina. Flagi narodowe powiewające nad tłumem to efekt trwających Międzynarodowych Targów Poznańskich.



Fot. Jan Korodziejewski



Mirosław Sławeta (ur. 1964) – absolwent Wydziału Prawa UAM w Poznaniu. Od 1991 r. prokurator w Prokuraturze Rejonowej Poznań Grunwald, gdzie prowadził m.in. śledztwo, a następnie oskarżał w sprawie zabójstwa córki piosenkarki Eleni. W latach 1997-2001 prokurator w Wydziale Nadzoru nad Postępowaniem Przygotowawczym w Prokuraturze Wojewódzkiej a następnie Okręgowej w Poznaniu. Od września 2001 roku prokurator w Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu.

nych, bitych po zatrzymaniu i w trakcie przesłuchań. Jest to łącznie najmniej 1400 osób. Na tę liczbę składa się 50 zabitych i 239 rannych osób cywilnych oraz 1113 zatrzymanych i aresztowanych.

■ **Podczas śledztwa szczegółowo sprawdzano informacje o ofiarach śmiertelnych – były też pogłoski o żołnierzach, którzy zostali rozstrzelani za odmowę strzelania do uczestników buntu...**

Najpierw zweryfikowałem dane dotyczące ofiar śmiertelnych w materiałach archiwalnych i publikacjach. Podałem analizie liczne dokumenty, przesłucha-



Fot. AIPN

▶ **Badania sondażowe przeprowadzone we wrześniu 2006 roku w okolicach Biedruska**

łem rodziny i znajomych zabitych oraz świadków ich śmierci. Okazało się, że na listach ofiar znalazły się też osoby zmarłe śmiercią naturalną (np. Stanisław B., zmarły 30 lipca 1956 roku z rozpoznaniem mocznicy), a nawet samobójczą (Kazimierz S., ranny podczas wydarzeń Poznańskiego Czerwca, zmarły 15 grudnia 1959 roku). Sprawdziłem też informacje dotyczące osób, które jakoby zginęły w trakcie

wydarzeń w czerwcu lub w związku z nimi, lecz nie figurują na oficjalnych listach zabitych – w większości wypadków dotyczyło to żołnierzy. Okazało się, że w większości zginęli oni w wyniku zdarzeń (często losowych) poza Poznaniem, niemających nic wspólnego z wydarzeniami czerwcowymi. Łącznie zbadałem 88 przypadków śmierci. Ostatecznie przyjąłem, że w wyniku wydarzeń czerwcowych w Poznaniu zginęło 58 osób. Przeprowadzono także ekshumacje i badania sondażowe – w Leszkowie koło Piły (na cmentarzu wojennym żołnierzy sowieckich i polskich z 1945 roku) i w lesie w Biedrusku. Nie potwierdziły one jednak hipotez – wynikających m.in. z zeznań świadków – o znajdujących się tam grobach nieznanych do tej pory ofiar wydarzeń Czerwca '56, a w szczególności żołnierzy, którzy odmówili strzelania do demonstrantów. Zakończyłem też badanie wątku dotyczącego ewentualnych represji skierowanych przeciwko żołnierzom, którzy odmawiali wykonania rozkazów związanych z tłumieniem wystąpień lub wręcz działali po stronie demonstrantów. Okazało się, że żaden nie został ukarany sądownie za takie zachowania.

■ **A czy udało się wyjaśnić, jak zginął Rómek Strzałkowski – postać symboliczna dla Poznańskiego Czerwca?**

Zweryfikowałem kilkanaście wersji jego śmierci. Najprawdopodobniej został on postrzelony śmiertelnie około godz. 15.00 na terenie garaży UB, ▶

PROCESY PO LATACH

Początkowo śledczy przygotowali 51 procesów, w których na ławie oskarżonych miało zasiąść 135 osób. Ostatecznie doszło do trzech rozpraw, w których miano sędzić tych, których wina wydawała się bezsporna i łatwa do udowodnienia. Zwano je potocznie procesami „trzech”, „dziewięciu” i „dziesięciu”. W „procesie dziewięciu” zostali oskarżeni: Zenon Urbanek, Józef Pocztowy, Stanisław Jaworek, Ludwik Wierzbicki, Łukasz Piotrowski, Stanisław Kaufmann, Leon Olejniczak, Janusz Biegański oraz Jan Suwart. Czterem pierwszym zarzucono, że dopuścili się „wraz z innymi, nie ustalonymi sprawcami gwałtownego zamachu na funkcjonariuszy organów BP, znajdujących się w gmachu Wojewódzkiego Urzędu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego”, natomiast pozostałym przedstawiono zarzut udzielenia pomocy do „gwałtownego zamachu na funkcjonariuszy BP” przez dostarczenie broni i amunicji. Do aktu oskarżenia włączono ponadto sprawę zabójstwa Romana Strzałkowskiego i dwóch innych chłopców, chociaż materiał zebrany w śledztwie nie pozwalał na sformułowanie zarzutów pod adresem podsądnych.

a konkretnie w budynku określanym jako ich **dyspozytornia** lub w najbliższej jego okolicy. Nie można natomiast jednoznacznie stwierdzić, czy zginął on w wyniku celowego postrzału, czy też przypadkowo. Kluczem do rozwiązania tej ponurej zagadki jest postać nieżyjącej już Teresy S., określanej w literaturze jako Teofila Kowal. Prawdopodobnie wiedziała ona, jak zginął Romek, lecz z jakichś względów nigdy nie wyjawiała prawdy. Z oględzin koszulki Strzałkowskiego, którą miał na sobie w chwili postrzału, jednoznacznie wynika, że sprawca, oddając strzał do Romka, stał niżej i na prawo od niego (patrząc z kierunku strzału), co pozwala wykluczyć oficjalną – forsowaną m.in. przez oskarżenie w „procesie dziewięciu” – wersję, że Romka postrzelili demonstranci ostrzeliwujący okolice ul. Kochanowskiego z budynku Ubezpieczalni.

■ **Każda z ofiar to osobna tragedia – jej i jej bliskich. Czy jakaś historia rodzinna wyróżnia się szczególnie?**

Bardzo dramatyczna jest historia trzech braci, z których jeden był uwolnionym przez demonstrantów więźniem, drugi brał udział w walkach, trzeci zaś jako żołnierz służby zasadniczej uczestniczył w tłumieniu zamieszek. Dwudziestosześcioletni Zdzisław B. został uwolniony przez demonstrantów, którzy wtargnęli do więzienia przy ul. Młyńskiej i otworzyli jego bramy. Po krótkim pobycie w domu udał się do miasta, gdzie – jak oświadczył matce – „dzieje się rewolucja”. Wszystko wskazuje na to, że wziął w niej udział. Zginął tego samego dnia od postrzału w nieustalonych okolicznościach. Władze tak spieszyły się z usunięciem jego ciała, że początkowo pochowano go bez identyfikacji jako osobę o nieustalonej tożsamości. Dopiero po ponad dwóch tygodniach i przeprowadzeniu ekshumacji usta-



Fot. AIPN

► Roman Strzałkowski, najmłodsza ofiara Poznańskiego Czerwca.

lono, że był to Zdzisław B. W chwili, gdy wychodził z więzienia, jego młodszy brat, Henryk, po przerwaniu pracy udał się z ciekawości w okolice Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego. Gdy tam doszedł, trwała już strzelanina. Przyłączył się do osób, które ostrzeliwały gmach urzędu i podawał im amunicję. Udało mu się uniknąć zatrzymania i wrócił cało do domu. Zgoła odmienna rola przypadła w udziale trzeciemu z braci, Ryszardowi. Jego jednostka, w której odbywał zasadniczą służbę wojskową, została wysłana do stłumienia buntu. Ryszard B. był działonowym w jednym z czołgów. On także nie odniósł obrażeń podczas walk.

■ **Uczestnicy poznańskiego protestu weszli na teren Międzynarodowych Targów Poznańskich. Czy w związku z tym wiadomo coś o obcokrajowcach podczas Poznańskiego Czerwca?**

W śledztwie wyjaśniłem sprawę „ranego Izraelczyka”, opisywaną w publi-

kacjach „Głosu Wielkopolskiego”. Jak ustalono, osobą, która 28 czerwca 1956 roku została zapisana w księdze głównej szpitala im. Raszei w Poznaniu jako cudzoziemiec – a później, w piśmie szpitala do WUdsBP, określoną jako „Izraelczyk” – był w istocie nieprzytomny początkowo obywatel polski Zdzisław C., którego tożsamość ustalono dopiero w szpitalu przy ul. Przybyszewskiego, gdzie go przeniesiono jeszcze w tym samym dniu. Pomyłka wynika stąd, że nie miał on przy sobie żadnych dokumentów, a nadto był ciężko ranny w głowę i wypowiadał w bełkotliwy sposób słowa w językach obcych. Po długim leczeniu i rehabilitacji kontynuował z powodzeniem pracę naukową na jednej z poznańskich uczelni. Zmarł w 1992 roku. Jak dotąd znamy tylko jeden przypadek cudzoziemca postrzelonego w trakcie wydarzeń Poznańskiego Czerwca – był to zamieszkały wówczas na stałe w Polsce obywatel Bułgarii, Witan N.





Fot. AIPN



Fot. AIPN

► Ślady walk na budynku Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego.

■ Czy można ustalić nazwiska funkcjonariuszy UB, którzy 28 czerwca przebywali w budynku urzędu przy ul. Kochanowskiego i mogli strzelać do protestujących robotników?

Cały czas staram się ustalić pełen skład osobowy funkcjonariuszy i pracowników cywilnych WU ds. BP

i PU ds. BP w Poznaniu oraz Delegatury nr 6 WU ds. BP w Poznaniu na dzień 28 czerwca 1956 roku. Sporym zaskoczeniem jest to, że formalnie na etatach tych instytucji figurowało wtedy około 700 osób! Natomiast w następnych dniach po wydarzeniach, oddelegowano do Poznania co najmniej 186 funkcjonariuszy UB różnego szczebla z całego kraju. Wszyscy oni mieli pomagać poznańskim funkcjonariuszom w tropieniu, aresztowaniach i przesłuchaniach uczestników protestu.

■ Jakie trudności pojawiły się podczas szesnastu lat śledztwa?

Prowadzenie sprawy jest utrudnione m.in. przez celowe wprowadzanie prokuratora IPN w błąd i składanie fałszywych zeznań przez byłych funkcjonariuszy aparatu represji. Jeden z ówczesnych funkcjonariuszy UB, Konstanty A., konsekwentnie zaprzeczał, że walczył przeciwko demonstrantom w gmachu UB na ul. Kochanowskiego. Został on skazany prawomocnym wyrokiem (za składanie fałszywych zeznań i zatajanie prawdy otrzymał karę grzywny). Dotychczas przesłuchano około 1400 świadków, sporo czasu zajmuje także analiza i procesowe przetworzenie dokumentów archiwalnych. Dla zobrazowania rozmiaru przeprowadzonych prac trzeba powiedzieć, że do tej pory przeprowadzono dowody z ponad 200 tomów akt osobowych i personalnych byłych funkcjonariuszy państwa komunistycznego oraz z ponad 220 tomów innych dokumentów archiwalnych, m.in. z postępowań przygotowawczych prowadzonych przeciwko demonstrantom w 1956 roku. Akta prokuratorskie liczą obecnie 156 tomów, a ich integralną częścią jest 51 załączników w postaci nie tylko istotnych dokumentów archiwalnych, ale i zapisów oraz filmów na nośnikach VHS, CD i DVD. Poza śledztwem o Poznańskim Czerwcu 1956 prowadzę także inne postępowania, z których już 123 zakończyłem.

■ Czy udało się po tylu latach doprowadzić do skazania kogoś ze sprawców represji?

Po 60 latach niezmiernie trudno jest ustalić i udowodnić, kto był sprawcą śmierci poszczególnych ofiar. Podobne jest zresztą z ustaleniem sprawców obrażeń u ponad 239 rannych osób cywilnych. Dotychczas postawiłem zarzut Marianowi S., bytemu funkcjonariuszowi MO, który od 30 czerwca do 4 lipca 1956 roku jako funkcjonariusz Komendy Dzielnicowej Milicji Obywatelskiej Poznań-Jeżyce, znęcał się fizycznie i moralnie nad Marianem K. – wówczas dwudziestojednoletnim poznańskim piłkarzem, zatrzymanym w związku z udziałem w wydarzeniach Poznańskiego Czerwca 1956. Milicjant chciał zmusić go do przyznania się do popełnienia zarzucanych mu czynów i wraz z innymi nieustalonymi funkcjonariuszami MO bił go rękoma i pałką po całym ciele, a pistoletem po głowie. Przeciwko Marianowi S. skierowano akt oskarżenia do sądu, i ostatecznie został skazany prawomocnym wyrokiem (1,5 roku więzienia w zawieszeniu na 2 lata). Rezultaty śledztwa wskazują bowiem, że znęcanie się nad zatrzymanymi, sprowadzające się w praktyce do ich maltretowania, było praktyką nagminną. Dochodziło do niej nie tylko w komendach MO, gdzie ich funkcjonariusze – bezradni wobec demonstrantów w trakcie walk ulicznych – odrağowywali swoją frustrację pastwieniem się nad zatrzymanymi. Do podobnych sytuacji dochodziło w WU ds. BP przy ul. Kochanowskiego. Podczas śledztwa zgromadziliśmy materiał dowodowy na temat prawie stu takich zdarzeń. Do tej pory jednak tylko w tym jednym przypadku udało się zebrać wystarczające dowody, które pozwoliły z powodzeniem zakończyć ten wątek w sądzie. Ustaliłem co prawda tożsamość innych sprawców takich przestępstw, niestety jednak już zmarły. Kwestia odpowiedzialności za znęcanie się nad zatrzymanymi jest jednak cały czas otwarta. •

ON WIEDZIAŁ ...

Fragmenty relacji mjr. Feliksa Dwojaka

Lukasz Jastrząb



FELIKS DWOJAK (1924–2013), funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa, później MSW, w resorcie w latach 1945–1990, służbę zakończył jako pułkownik. W czerwcu 1956 roku był kierownikiem poznańskiego Urzędu Bezpieczeństwa (w stopniu majora) i dowodził obroną gmachu.

W czerwcu 1956 roku mjr Feliks Dwojak i płk Józef Lipiński, dowódca 10 Wielkopolskiego Pułku Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, jako jedyni w Poznaniu przewidywali możliwość wybuchu strajku.

Pułkownik Lipiński pierwszy o godzinie 6.30 powiadomił władze w Warszawie o rozpoczęciu strajku. Obaj bezskutecznie próbowali wywrzeć nacisk na zwierzchnikach podjęcie decyzji umożliwiających zapobieżenie

skutkom wymykającej się spod kontroli demonstracji poznańskich robotników. W 1981 roku Feliks Dwojak spisał wspomnienia pt. *Mój czerwiec 1956 r.* wydane w 150 egzemplarzach z klauzulą „poufne”. Jest to jedna z nielicznych wiarygodnych relacji przedstawiciela strony rządowej dotycząca Poznańskiego Czerwca – tekst nie służy bowiem wybieleniu postawy autora w 1956 roku, a opisany przebieg wydarzeń jest zgodny z aktualnym stanem wiedzy.

Ze wspomnień mjr. Feliksa Dwojaka wynika, że poznański Urząd Bezpieczeństwa od dawna wiedział o niepokojącej sytuacji w poznańskich zakładach pracy – znano nawet datę manifestacji, którą zaplanowano na 28 czerwca. Pierwsze zebranie władz miejskich w sprawie sytuacji strajkowej w Poznaniu odbyło się 27 czerwca 1956 roku, o godz. 13.00 w budynku Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Na spotkaniu I sekretarz KW PZPR Leon Stasiak i przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu Józef Pieprzyk zdali relację ze swojej wizyty i rozmów w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego. Była ona „wstrząsająca i wręcz zaskoczyła egzekutywę, [...] w wypowiedziach akcentowano przekonanie, że 28 czerwca może mieć miejsce powszechny strajk w Poznaniu. Potwierdzały to głosy członków egzekutywy i kierowników wydziałów obecnych na zebraniu”.

Interesujące są zarzuty Feliksa Dwojaka, które kierował pod adre-

sem ówczesnych władz – m.in. Edmunda Pszczółkowskiego i Jana Ptasieńskiego z Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego i kierownictwa KW PZPR – oskarżając je o bierność wobec sytuacji rozwijającej się w Poznaniu. Swoje krytyczne uwagi Feliks Dwojak przekazał w lipcu 1956 roku Edwardowi Gierkowi, który przybył do Poznania na posiedzenie komisji partyjno-rządowej, powstałej w celu zbadania okoliczności wydarzeń Poznańskiego Czerwca. Stanowisko Dwojaka poparł wtedy jedynie zastępca Komendanta Głównego MO, płk Teodor Duda.

Około godziny 22.00, 27 czerwca 1956 roku do mjr. Feliksa Dwojaka zatelefonował zastępca przewodniczącego Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego Jan Ptasieński z pytaniem o sytuację w Poznaniu.

Ptasieński opinię mjr. Feliksa Dwojaka „uznał za przesadną, gdyż według niego sytuacja w Poznaniu kształtowała się pomyślnie i jego zdaniem nie powinien nastąpić strajk 28 czerwca”. Feliks Dwojak napisał potem, że „żywioną do Jana Ptasieńskiego niechęć, nawet po upływie 25 lat, uznaje za usprawiedliwioną”. Członkowie ścisłego kierownictwa Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego – Edmund Pszczółkowski, Jan Ptasieński i Antoni Alster, 28 czerwca 1956 roku, o godz. 6.00 rano polecili do Moskwy na zebranie Państwowego Komitetu Bezpieczeństwa ZSRR.

W nocy z 27 na 28 czerwca 1956 roku mjr. Feliks Dwojak spotkał się jeszcze z I sekretarzem KW PZPR w Poznaniu Leonem Stasiakiem i ministrem przemysłu maszynowego Romanem Fidelskim, który wyraził opinię, że „zakłady »Cegielskiego« nie będą strajkowały 28 czerwca”.



Fot. AIPN

► Manifestanci na pl. Stalina

28 czerwca mjr. Dwojak przybył do gmachu WU ds. BP o godz. 7.00, ale nie wspominał w swym opracowaniu ani słowem o odprawie, która miała się odbyć tego dnia we wczesnych godzinach rannych z udziałem szefa sztabu 10 Wielkopolskiego Pułku KBW, mjr. Kazimierza Pocięgiela. Na tej odprawie „sądzone, że wystąpienie robotników nie przybierze tak silnych rozmiarów a [...] cały przebieg [...] ograniczy się do wiecu, na którym będą publicznie omówione żądania robotników. W wyniku odprawy żadnych postanowień ani wskazówek odnośnie [do] interwencji wojska lub przedsięwzięć zapobiegawczych nie podjęto”.

Od samego rana napływały do WU ds. BP niepokojące meldunki o sytuacji w mieście. Dwojak bezskutecznie próbował połączyć się telefonicznie z najwyższymi władzami centralnymi, z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Ochabem włącznie. Zdołał utrzymać

połączenie tylko z zastępcą przewodniczącego Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego Witoldem Sienkiewiczem. Między godz. 8.00 a 8.30 do miasta wysłano około 80 funkcjonariuszy z zadaniem prowadzenia obserwacji i fotografowania oraz kilka grup pracowników operacyjnych do „ochrony” ważnych obiektów (elektrowni, gazowni, wodociągów). Major Dwojak do godz. 10 dwukrotnie prosił komendanta wojewódzkiego MO, ppłk. Tadeusza Pietrzaka, o przystanie milicji na ul. Kochanowskiego w celu zablokowania dojścia do gmachu. Około godziny 9.30 kierownik WU ds. BP poprosił też komendanta Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych (OSWPiZ), płk. Antoniego Filipowicza, o przystanie czołgów. Ten jednak, nie mając żadnych rozkazów, skontaktował się jedynie ze swoimi przełożonymi. Feliks Dwojak twierdził, że płk Filipowicz skontakto-

wał się z Szefem Sztabu Generalnego i wiceministrem obrony narodowej, gen. broni Jerzym Bordziłowskim, jednak według płk. Filipowicza, udało mu się tylko dodzwonić do gen. dyw. Kazimierza Witaszewskiego, szefa Głównego Zarządu Politycznego WP, który zabronił użycia wojska do czasu wydania rozkazu przez ministra obrony narodowej. Czołgi zostały wysłane dopiero po godz. 11.00 (zgodę na użycie broni, wydaną o godzinie 13.00 przez Szefa Sztabu Generalnego, wiceministra obrony narodowej gen. broni Jerzego Bordziłowskiego, miał dopiero trzeci rzut wojska z OSW PiZ).

Przed godz. 10.00 z Warszawy przyszło polecenie, by przygotować gmach WU ds. BP do obrony, chociaż wszystkie wydarzenia w Poznaniu toczyły się daleko od niego. Niektórzy funkcjonariusze UB nie wytrzymali napięcia i „samowolnie opuścili budynek WU ds. BP w Poznaniu”. Według relacji mjr. Feliksa Dwojaka, „dokonano lustracji i niezbędnego zabezpieczenia, zabarykadowano wszystkie zewnętrzne drzwi. Ponownie spisano

wszystkich funkcjonariuszy i zaplanowano ich rozmieszczenie na parterze, pierwszym, drugim i trzecim piętrze”. Wyznaczono też dowódców-inspektorów każdego piętra, rozdano broń z ostrą amunicją. Nie wiadomo, ile dokładnie osób liczyła załoga gmachu. Dwojak wspominał, że wysłał rano 80 pracowników na miasto w celu rozpoznania operacyjnego, część funkcjonariuszy samowolnie opuściła gmach, inni nie wrócili (celowo lub nie mieli już możliwości) do budynku. Do pomocy obronie przysłano dziewiętnastoosobowy pluton gospodarczy KBW, w sumie w obronie mogło wziąć udział 60–80 osób. Wewnątrz schroniła się również część rodzin funkcjonariuszy. Nie zostało ustalone, kto zaczął strzelać, choć wiele wskazuje na to, że pierwsze strzały padły ze strony demonstrantów, którzy byli w posiadaniu broni już od godzin porannych. Sytuacja była tak napięta, że niezależnie od tego, z której strony oddano strzały, do wybuchu zajęć i tak by doszło.

Pokojowy początkowo strajk o podłożu ekonomicznym przekształ-

cił się w zbrojne zamieszki. Spacyfikowały je ściągnięte do miasta: 10 Sudecka Dywizja Pancerna i 19 Dywizja Pancerna oraz 4 Pomorska Dywizja Piechoty im. Jana Kilińskiego i 5 Saska Dywizja Piechoty. Nie było regularnego, zorganizowanego szturm na gmach UB, walki ograniczały się do wymiany strzałów, ostrzeliwania budynku z okolicznych dachów itp. Nie jest też prawdziwa teza o masowym ostrzale cywilów przez funkcjonariuszy UB, o czym świadczy statystyka ofiar – w sąsiedztwie budynku zginęło pięć osób, z czego z bronią w rękę tylko jeden cywil. Bilans zajęć to 57 ofiar śmiertelnych po obu stronach i na pewno ponad 230 rannych (nie więcej niż 650). Zdecydowana większość zabitych otrzymała postrzały poza głównym punktem zajęć (gmach UB), w większości w wyniku bezładnej i niekontrolowanej strzelaniny osób cywilnych, nieumiejących obchodzić się z bronią. Około godz. 17.00 gmach UB i cały kwartał dzielnicy został otoczony przez wojsko, które zaczęło wyłapywać osoby uzbrojone. Pojedyn-

► Oddział MO w okolicach pl. Stalina – milicjanci zupełnie nie byli przygotowani do stłumienia demonstracji.



cze strzały były oddawane w kierunku budynku jeszcze do godzin rannych 29 czerwca. Straty wśród obrońców wyniosły 3 zabitych i kilku rannych.

Kolejne wydarzenia mjr Dwojak opisuje w następujący sposób:

„Napływające informacje i wiadomości o sytuacji w Poznaniu przekazywałem na bieżąco tow. Stasiakowi [I sekretarzowi KW PZPR w Poznaniu] i do Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego. Odbierał je tow. [Zbigniew] Paszkowski (sekretarz) lub z jego upoważnienia tow. [Michał] Drzewiecki (chyba wówczas dyrektor Gabinetu Przewodniczącego Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego). Moje meldunki kończyłem pytaniem: »Kiedy wreszcie kierownictwo partii podejmie decyzję, kiedy przyleci do Poznania premier«, bo przecież wiedziałem, że obraduje Biuro Polityczne i ważą się nasze losy, losy Poznania. Miałem tę świadomość. Byłem rozgoryczony tą sytuacją, nie wiedziałem, co należy robić. W jednej z kolejnych rozmów, po moim meldunku, usłyszałem: »jest decyzja kierownictwa partii i rządu. Należy przygotować Urząd do obrony«. Decyzja ta była zaskakująca, ponieważ wszystko, co się działo w Poznaniu, działo się jeszcze stosunkowo daleko od WU ds. BP. Nam przecież jeszcze nic nie zagrażało.

Daleko wcześniej, jeszcze wtedy, kiedy pod Urzędem było zupełnie spokojnie, skomunikowaliśmy się z Poznańską Jednostką Lotniczą [w 1956 roku w Poznaniu stacjonował 62 Pułk Szkolno-Treningowy Lotnictwa Myśliwskiego w Krzesinach – Ł.J.], prosząc o zorganizowanie serii przelotów wojskowych samolotów odrzutowych nad miastem. Było wyjątkowo słonecznie i ciepło. Samoloty wielokrot-

nie i przez dłuższy czas przelatywały nad miastem, nad demonstrującymi, nad zgrupowaniem robotniczym w pobliżu KW PZPR. Niestety, ten osobliwy, jak się wydawało, i atrakcyjny zabieg okazał się nieskuteczny. Ludzie wprawdzie podnosili na chwilę głowy, ale zaraz wracali do spraw rozgrywających się na placu.

W Poznaniu przed tragicznym kryzysem KW PZPR nie uczynił zbyt wiele, ażeby zapobiec konfliktowi. W kierownictwie KW PZPR byli światli i wykształceni ludzie, coś ich jednak przytłoczyło, wręcz sparaliżowało. Tak też było 28 czerwca. Nie podjęto wówczas żadnych skutecznych kroków, sekretarze, kierownicy wydziałów KW PZPR nie uczynili niczego, ażeby odwrócić bieg wypadków, po prostu opuszczali budynek KW PZPR. Później »dorabiano« legendy o tym, jak to mobilizowano aktyw partyjny, jak broniono tego budynku, jak przemawiano.

Później dowiedziałem się, że w tym dniu, to jest 29 czerwca, przed przybyciem do Urzędu, premier w asyście gen. Popławskiego i gen. Strażewskiego oraz innych osób przechodził ulicami Poznania i w pobliżu gmachu Opery Poznańskiej w ich kierunku padły strzały. Jeden z pocisków trafił w nogę gen. Strażewskiego, dowódcę Okręgu Wojskowego we Wrocławiu.

Około godziny 6 rano zjawił się w Urzędzie ze świeżym chlebem tow. Głowacki. Chleb przywiózł w czołgu».

Bardzo interesująca we wspomnieniach Feliksa Dwojaka jest jego wersja przebiegu procesu decyzyjnego w sprawie użycia broni:

„Zatelefonowałem do Warszawy. Tow. Paszkowski i tow. Drzewiecki dość łatwo wyrazili zgodę na oddanie salwy ostrzegawczej, na strzelanie do strzelających. Zawiadomiłem

tow. Stasiaka, który również wyraził zgodę. Zatelefonowałem (może on zatelefonował do Urzędu) do tow. Pieprzyka, przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu, rozmawiałem z tow. Gierkiem, sekretarzem KC PZPR, przebywającym w siedzibie WRN [...]. Tow. Gierrek stwierdził, że słyszał strzały i zgodził się na użycie broni. Skontaktowałem się z tow. Sienkiewiczem przebywającym na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR i jego zgodę również uzyskałem. Zatelefonowałem do Prokuratora Generalnego PRL, tow. Mariana Rybickiego i uzyskałem jego decyzję na oddanie salwy ostrzegawczej i strzelanie do strzelających. Tak brzmiącą decyzję przekazałem do wykonania tow. Dmowskiemu [zastępca kierownika WU ds. BP w Poznaniu] w obecności tow. Wendrowskiego i tow. Żmijewskiego. [...] Padły strzały, raniono, jak się dowiedziałem, tow. Graję, który zmarł wkrótce. Przy głównym wejściu do Urzędu obecny był wraz z grupą funkcjonariuszy tow. Dmowski. I on, oceniając sytuację jako krytyczną, wydał rozkaz oddania salwy ostrzegawczej».

Relacja mjr. Feliksa Dwojaka pokazuje nie tylko ogromny chaos, jaki panował na wszystkich szczeblach decyzyjnych, ale też panikę, która ogarnęła kierownictwo WU ds. BP w Poznaniu. O kondycji psychicznej Dwojaka po zakończeniu zajść Jan Ptański napisał, że „przejęty rozwojem sytuacji nerwowo reagował na każdy dzwonek telefonu”. 18 lipca 1956 roku Feliks Dwojak został awansowany do stopnia podpułkownika. •

dr Łukasz Jastrząb – historyk, badacz Poznańskiego Czerwca 1956 roku, autor kilkunastu książek (m.in. o ofiarach Czerwca '56) i kilkudziesięciu artykułów naukowych i publicystycznych.

Pełny tekst wspomnień został opublikowany w 2006 roku (Ł. Jastrząb, *Poznański czerwiec w relacji pplk. Feliksa Dwojaka*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2006, nr 4(214), s. 134–162], jest także dostępny na stronach internetowych Instytutu Pamięci Narodowej (www.czerwiec56.ipn.gov.pl/c56/czytelnia/publikacje-pdf/9193,Poznanski-Czerwiec-1956-roku-w-relacji-pplk-Feliksa-Dwojaka.html).

OBOJAZD POZNAŃSKIEGO CZERWICA

– protesty społeczne w obozie komunistycznym w latach 1953–1956

Krzysztof Brzechczyn

Po II wojnie światowej komunizm został narzucony całej Europie Środkowo-Wschodniej. W Albanii i Jugosławii komuniści zdobyli władzę samodzielnie, natomiast Buł-

garii, Czechosłowacji, wschodnim Niemcom, Polsce, Rumunii i Węgrom komunizm przyniosła maszerująca na Berlin Armia Czerwona. Systemy komunistyczne w przyśpie-

szonym tempie zaczęły przechodzić przeobrażenia, które w Związku Radzieckim rozpoczęły się po przejęciu władzy przez bolszewików w 1917 roku. Budowany w poszczególnych



państwach obozu totalitarny komunizm w sferze politycznej doprowadził do likwidacji pluralizmu politycznego i demokracji parlamentarnej. Komunistyczna monopartia sprawowała władzę, stosując masowy terror i zastraszając społeczeństwo przez wszechwładny aparat bezpieczeństwa. W sferze gospodarczej zlikwidowano własność prywatną i przeprowadzono kolektywizację rolnictwa, a forsowna industrializacja doprowadziła do znacznego obniżenia poziomu życia. W sferze kulturowej narzucano kult Stalina, dominację ideologii marksistowskiej i zwalczano Kościoły chrześcijańskie oraz inne nurty światopoglądowe.

► Demonstranci w walce z sowieckimi czołgami na ulicach Berlina, 17 czerwca 1953 roku

Przeobrażenia systemu

Po zniewoleniu społeczeństwa spirala terroru objęła też kręgi wyższych funkcjonariuszy partyjnych, których ►

Fot. PAP/DPA



► Czołgi na ulicach Berlina w czerwcu 1953 roku

aparatu bezpieczeństwa oskarżał bądź o „nacionalizm”, bądź o spiskowanie z „łańcuchowym psem imperializmu”, Josipem Broz Titą. Pierwszą ofiarą wewnętrznych czystek padł węgierski minister spraw wewnętrznych **Laszko Rajk**, który we wrześniu 1949 roku wraz z trzema innymi funkcjonariuszami został skazany na karę śmierci. W grudniu 1949 roku w Bułgarii wykonano wyrok śmierci na wicepremierze Trajczko Kostowie, w listopadzie 1952 roku w Czechosłowacji na karę śmierci skazano **Rudolfa Slanskiego** (w tym procesie wydano i wykonano dziesięć wyroków śmierci). W Rumunii w kwietniu 1954 roku wyrok śmierci wykonano na ministrze sprawiedliwości Lucrețiu Pătrășcanu. W Polsce Władysław Gomułka w latach 1951–1954 przebywał w więzieniu, lecz nie zdołano wytoczyć mu procesu. W NRD członek Komitetu Centralnego SED, Paul Merker, został skazany w marcu 1955 roku na osiem lat więzienia.

Przeobrażenia systemów komunistycznych dokonywały się w spo-



Fot. PAP

sób oddolny i odgórny. Podstawą oddolnych ruchów antytotalitarnych była powolna odbudowa więzów solidarności społecznej. Doprowadziła ona do otwartych buntów społecznych, w trakcie których domagano się poprawy warunków bytowych i demokratyzacji życia politycznego. Odgórna destalinizacja – zgodna z długofalowymi interesami aparatu partyjnego dotkniętego stalinowskimi czystkami – sprowadzała się do potępienia kultu jednostki, amnestii dla więźniów politycznych, reorganizacji aparatu bez-

pieczeństwa i wprowadzenia reform, które miały zabezpieczać przed „błędami” i „wypaczeniami” komunizmu, lecz nie naruszać podstaw systemu.

Proces odbudowy autonomicznych więzów społecznych rozpoczął się jeszcze przed śmiercią Stalina w sowieckich obozach pracy. Aleksander Sołżenicyn zauważył, że jego pierwszym etapem było zaprzestanie kradzieży chleba. Kolejnym – fizyczna likwidacja donosicieli, która doprowadziła do wzrostu wzajemnego zaufania wśród więźniów, co umożliwiło im organizowanie akcji protestacyjnych. Jednym z pierwszych takich wystąpień był bunt Retiunina w styczniu 1942 roku w Osz-Kurii. Więźniowie uciekli wówczas z obozu i rozpoczęli działania partyzanckie. W lipcu 1950 roku zbuntowali się więźniowie w obozach koło miasta Salechard (kilkaset kilometrów od Workuty), którzy rozbroili straż i uwolnili więźniów z innych obozów. Sołżenicyn wymienia ponadto bunty więźniów w obozach w Eki-bastuzie (styczeń 1952), w pobliżu Norylska oraz Workucie (maj–czerwiec 1953) i Kingirze (maj–czerwiec 1954). Bunty te kończyły się zbrojnymi pacyfikacjami, a niepokornych więźniów przenoszono do innych obozów. W ten sposób jednak fala buntu rozlewała się po całym GUŁagu.

Procesy odgórnej destalinizacji uruchomiła dopiero śmierć Stalina 5 marca 1953 roku. Ich kulminacją był XX Zjazd KPZR, podczas którego Nikita Chruszczow wygłosił 25 lutego 1956 roku tajny referat potępiający kult jednostki. Przemówienie – w zamierzeniu tajne – było odczytywane na zebraniach partyjnych, a w niektórych krajach bloku (np. Polsce) otwarcie powielane i kolportowane.



Fot. PAP

Antytotalitarne protesty w bloku komunistycznym

Procesy odgórnej destalinizacji przyspieszały i wzmacniały narastanie oddolnych ruchów antytotalitarnych. Poznański Czerwiec jest lokalnym ogniwem w łańcuchu protestów przeciwko totalitarnej władzy. Oto najważniejsze wystąpienia:



CZECHOSŁOWACJA. Po ogłoszeniu decyzji o niekorzystnej wymianie pieniędzy i podwyżce cen 20 tys. robotników Škody i innych zakładów pracy wyszło 1 czerwca 1953 roku na ulice Pilzna, domagając się cofnięcia niepopularnych decyzji i przeprowadzenia wolnych wyborów.

Demonstracja została stłumiona przy użyciu siły, lecz już na początku czerwca strajkowało 360 tys. osób w kilkudziesięciu zakładach pracy, a w kilku miastach doszło do masowych demonstracji. W brutalnie stłumionych demonstracjach rannych zostało ok. 200 osób, a 2 tys. zostało aresztowanych.



NRD. W drugiej połowie maja 1953 roku kierownictwo partyjno-rządowe podjęło decyzję o podwyższeniu norm produkcyjnych i podwyżkach cen. Doprowadziło to do masowej demonstracji 16 czerwca we wschodnim Berlinie, w której wzięło udział 40 tys. osób. Oprócz postulatów ekonomicznych wysuwano żądania wolnych wyborów. 17 czerwca strajki wybuchły w 600 zakładach pracy w około 250 miejscowościach. W ich stłumieniu brały udział oddziały Armii Sowieckiej. Według różnych szacunków oblicza się, że w starciach zginęło kilkaset osób, a kilka tysięcy uczestników było represjonowanych.

17 czerwca strajki wybuchły w 600 zakładach pracy w około 250 miejscowościach. W ich stłumieniu brały udział oddziały Armii Sowieckiej. Według różnych szacunków oblicza się, że w starciach zginęło kilkaset osób, a kilka tysięcy uczestników było represjonowanych.



POLSKA. 24 października 1956 roku podczas milionowego wiecu na placu Defilad w Warszawie, Gomułka potępił błędną politykę PZPR oraz zaapelował o spokój i powrót do pracy. Przez cały kraj przetoczyła się fala spotkań i zebrań, podczas których krytykowano politykę partii i wyrażano poparcie dla Węgrów. W Bydgoszczy 18 listopada zdemolowano urządzenia zagłuszające zachodnie radiostacje, a w Szczecinie 10 grudnia odbyła się demonstracja pod konsulem sowieckim.

W Bydgoszczy 18 listopada zdemolowano urządzenia zagłuszające zachodnie radiostacje, a w Szczecinie 10 grudnia odbyła się demonstracja pod konsulem sowieckim.



WĘGRY. Latem i wczesną jesienią znaczny wpływ na nastroje polityczne społeczeństwa węgierskiego wywierała sytuacja w Polsce. Budapeszteńscy studenci podczas wiecu zorganizowanego 22 października 1956 w szesnastopunktowej rezolucji domagali się m.in. wolnych wyborów i wycofania wojsk sowieckich z Węgier. Następnego dnia pod pomnikiem gen. Józefa Bema odbyła się wielotysięczna manifestacja solidarności z Polską. Do rządu powrócił Imre Nagy, a jednocześnie władze węgierskie wprowadziły stan wyjątkowy i poprosiły o interwencję wojska sowieckiego, co doprowadziło do starć zbrojnych. Tymczasem w zakładach pracy władzę przejęły rady i komitety robotnicze. W takiej sytuacji premier Nagy zażądał wycofania obcych wojsk. Ponieważ wezwanie to zostało zrealizowane tylko częściowo, 1 listopada Nagy ogłosił neutralność Węgier i sformował nowy, wielopartyjny rząd. Wojska sowieckie ponownie wkroczyły do Budapesztu, pacyfikując w dniach od 4 do 10 listopada zbrojny opór. Od połowy listopada oporem cywilnym przeciwko rządowi Kadara i wojskom okupacyjnym kierowała Centralna Rada Robotnicza w Budapeszcie. Kiedy 10 grudnia została zdelegalizowana i aresztowano jej przywódców, proklamowano strajk powszechny, który zakończono 7 stycznia 1957 roku, po wprowadzeniu dekretu przewidującego karę śmierci za odmowę pracy. Ogółem szacuje się, że w powstaniu węgierskim śmierć poniosło 2,5 tys. osób, a 200 tys. wyjechało na emigrację.

W takiej sytuacji premier Nagy zażądał wycofania obcych wojsk. Ponieważ wezwanie to zostało zrealizowane tylko częściowo, 1 listopada Nagy ogłosił neutralność Węgier i sformował nowy, wielopartyjny rząd. Wojska sowieckie ponownie wkroczyły do Budapesztu, pacyfikując w dniach od 4 do 10 listopada zbrojny opór. Od połowy listopada oporem cywilnym przeciwko rządowi Kadara i wojskom okupacyjnym kierowała Centralna Rada Robotnicza w Budapeszcie. Kiedy 10 grudnia została zdelegalizowana i aresztowano jej przywódców, proklamowano strajk powszechny, który zakończono 7 stycznia 1957 roku, po wprowadzeniu dekretu przewidującego karę śmierci za odmowę pracy. Ogółem szacuje się, że w powstaniu węgierskim śmierć poniosło 2,5 tys. osób, a 200 tys. wyjechało na emigrację.



RUMUNIA. Pod wpływem wydarzeń na Węgrzech 30 października 1956 ponad 2 tys. studentów zgromadzonych na zebraniu z przedstawicielami władz w Timișoarze domagało się poprawy warunków życiowych, usunięcia z programu studiów języka rosyjskiego i wykładów z marksizmu oraz wycofania wojsk sowieckich. W listopadzie i grudniu podobne zebrania, wiece i manifestacje studentów odbywały się w Cluj, Iași i Bukareszcie. Kilka tysięcy studentów zostało aresztowanych i usuniętych ze studiów.

W listopadzie i grudniu podobne zebrania, wiece i manifestacje studentów odbywały się w Cluj, Iași i Bukareszcie. Kilka tysięcy studentów zostało aresztowanych i usuniętych ze studiów.

W 1956 roku stabilna sytuacja polityczna utrzymywała się jedynie w Bułgarii, Czechosłowacji i NRD. Tam też procesy destalinizacyjne miały ograniczony zasięg. Ogólnie rzecz biorąc, rok 1956 były wypadkową procesów odgórnej destalinizacji i oddolnych protestów antytotalitarnych, które wymuszały radykalizację reform. Ta dwoistość była najbardziej widoczna w Polsce. Po październiku 1956 roku Gomułka właściwie zgodził się na istnienie prywatnego rolnictwa i poszedł na wiele ustępstw na rzecz Kościoła katolickiego (uwolnienie prymasa Wyszyńskiego, wznowienie „Tygodnika Powszechnego”, powstanie Klubów Inteligencji Katolickiej itd.). Jednakże po ustabilizowaniu się sytuacji społecznej kierownictwo partyjne zaczęło przywracać porządek we własnych szeregach i próbowało odzyskiwać utracone wpływy na zewnątrz partii. Przejawem przywracania porządku w PZPR była m.in. likwidacja pisma „Po Prostu” i ograniczanie oddziaływania rewizjonistycznych intelektualistów (np. Leszka Kołakowskiego) domagających się głębszych – niż pozwalały na to interesy aparatu partyjnego – reform systemu. Przejawem ponownego przykręcania śruby była walka z Kościołem katolickim i ograniczanie jego wpływu na życie społeczne. Mimo to rok 1956 w historii krajów bloku, a szczególnie Polski, oznaczał bezpowrotne odejście od stalinowskiego stadium rozwoju systemu komunistycznego. •

prof. dr. hab. Krzysztof Brzechczyn – pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Poznaniu i Instytutu Filozofii UAM, zajmuje się filozofią historii, teorią systemów totalitarnych i historią opozycyjnej myśli politycznej okresu PRL.



HISTORIA WIDZIANA

Agnieszka Kołodziejska

„Tramwajem przez historię najnowszą” to projekt, w ramach którego od czerwca 2012 roku Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Poznaniu przeprowadza nietypowe lekcje historii poświęcone upamiętnianiu Poznańskiego Czerwca 1956.

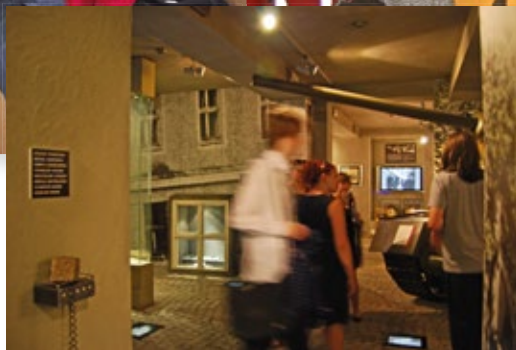
Mają one formę zajęć terenowych w przestrzeni związanej z tym wydarzeniem historycznym. Ich poziom jest dostosowany do potrzeb i możliwości młodzieży w różnych grupach wiekowych. Zajęcia poszerzamy o pracę ze źródłami archiwalnymi, wizytę w archiwum poznańskiego IPN lub w miejscach pamięci innych wydarzeń z najnowszej historii Polski.

Dzięki współpracy z Miejskim Przedsiębiorstwem Komunikacyj-

nym w Poznaniu, podczas każdej lekcji terenowej mamy do dyspozycji zabytkowy tramwaj N+ND nr 602+456 wraz z motorniczym. Tramwaje tego typu jeździły po poznańskich ulicach przed 60 laty, ale na potrzeby współczesnych przewozów ten egzemplarz został odnowiony i poddany modyfikacjom niezbędnym ze względów bezpieczeństwa. Jest to jedyny sprawny pojazd z tamtego okresu, którym może się pochwalić MPK. Poza naszym projektem obsługuje też m.in. linię turystyczną „O”, z której można korzystać w sezonie letnim.

Tramwajem wyruszamy – zwykle o poranku – z pętli Dębieckiej i jedziemy do centrum miasta, oglądając po drodze zabudowania fabryki Cegielskiego, w których w 1956 roku rozpoczął się protest robotników, a także tablice, którymi dzięki staraniom Solidarności, już po 1980 roku upamiętniono wydarzenia ukryte za kurtyną milczenia przez władze PRL. Jadąc dawną ul. Feliksa Dzierżyńskiego

(obecnie ul. 28 czerwca 1956 r.), przekazujemy młodzieży podstawowe fakty z powojennej historii i demografii miasta, a także opowiadamy o specyfice wielkopolskiego etosu pracy i idach niepodległościowych, które przyświecały m.in. działalności poznańskiego przedsiębiorcy i patrioty, Hipolita Cegielskiego. To właśnie jego imię, jako założyciela, nosiły przez wiele lat zakłady na poznańskim Dębcu. W czasie II wojny światowej Niemcy przemianowali je na Deutsche Waffen und Munitionsfabriken, a komuniści w 1949 roku – na Zakłady Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina w Poznaniu. Przypominamy też, że ich pracownicy czuli się jednak cegielszczakami. Opuszczając Dębiec i Wildę, przejeżdżamy tramwajem obok pomnika poświęconego Powstańcom Wielkopolskim i zmierzamy w stronę Międzynarodowych Targów Poznańskich, które w czerwcu 1956 roku odbywały się po raz 35. Dzięki obecności wystawców i dziennikarzy



Cesarskiego i od tamtej pory przyciąga turystów nowoczesnymi formami prezentacji faktów historycznych, dokumentów, fotografii, a także relacji świadków, wzbogacając i modyfikując systematycznie przestrzeń muzealną. Po wysłuchaniu prelekcji kustosa muzealnego, uczniowie samodzielnie zwiedzają wystawę, wypełniając jednocześnie przygotowane dla nich karty pracy. Mogą one stać się podstawą do dyskusji z nauczycielami już po zakończeniu lekcji terenowej lub podczas powtórek materiału przed kolejnymi sprawdzianami.

W czasie lekcji terenowej młodzież dowiadyuje się przede wszystkim tego, co ma im do przekazania samo miasto, dzięki ocalałym budynkom, pomnikom, tablicom, a opowieść o Poznańskim Czerwcu i wzmianki o Powstaniu Wielkopolskim, o których dotychczas mieli może mgliste pojęcie, stają się niekiedy impulsem do rozpoczęcia samodzielnych poszukiwań w historii rodzinnej – najczęściej przecież splecionej z dziejami Poznania i Wielkopolski. •

Agnieszka Kołodziejska – filolog, organizatorka działalności edukacyjnej w poznańskim Oddziale IPN, autorka tekstów naukowych i popularnonaukowych poświęconych literaturze i historii, współautorka albumu *Zranione miasto. Poznań w czerwcu 1956 roku* (2004).

Z TRAMWAJU

zza „żelaznej kurtyny” mieszkańcy Europy Zachodniej – w odróżnieniu od Polaków – od razu dowiedzieli się o tym, co dzieje się w Poznaniu.

Ulicami i zaułkami poznańskich Jeżyc docieramy do ul. Kochanowskiego, przy której w latach pięćdziesiątych siedzibę miał Wojewódzki Urząd do spraw Bezpieczeństwa Publicznego, czyli najbardziej zniechęcona instytucja komunistycznego państwa. To tam, z dachu Ubezpieczalni Społecznej 28 czerwca 1956 roku demonstranci zrzucili urządzenia zagłuszające zachodnie stacje radiowe, tam też doszło do najdramatyczniejszych wydarzeń czarnego czwartku: rozpętania strzelaniny przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa, zranienia i zabicia wielu osób, w tym trzynastoletniego Romka Strzałkowskiego. Następnie udajemy się na ul. Fredry, skąd przechodzimy na pl. Mickiewicza – dawniej pl. Stalina – położony u zbiegu ówczesnych ulic Czerwonej Armii i Stalingradzkiej (dziś ul. Św. Marcin i al. Niepodległości).

Przy Pomniku Poznańskiego Czerwca 1956 roku poznajemy genezę powstania tego monumentu i jego znaczenie. To najważniejszy symbol wydarzeń sprzed 60 lat, lecz także późniejszych – zaznaczonych w postaci widocznych z daleka dat związanych z walką Polaków o wolność: 1968, 1970, 1976, 1980 i 1981. Składamy też hołd ofiarom Poznańskiego Czerwca przez zapalenie znicza i chwilę milczenia.

Ostatnim punktem lekcji terenowej jest wizyta w Muzeum Powstania Poznańskiego Czerwca 1956, umiejscowionym nieopodal Krzyży. Jest ono jednym z oddziałów Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości. Zostało otwarte jesienią 2007 roku w podziemiach poznańskiego Zamku

Dotychczas odbyło się ponad 40 lekcji terenowych „Tramwajem przez historię najnowszą”. W 2016 roku zaplanowano 20. Na kolejne zapraszamy wiosną 2017 roku.

Kontakt: Agnieszka Kołodziejska, OBEP IPN Poznań
agnieszka.kolodziejska@ipn.gov.pl, tel. 61 835 69 53]

PROGRAM DZIAŁAŃ

Działania zaplanowane przez Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej IPN w Poznaniu w związku z 60. rocznicą Poznańskiego Czerwca 1956

21 MAJA 2016

Noc Muzeów w Poznaniu – „Poznański Czerwiec 1956” (w siedzibie IPN Poznań):

- wystawa „Wolności! Chleba! Poznański Czerwiec 1956 w fotografii”
- wystawa o udziale Stanisławy Sobańskiej, Heleny Przybytek, Marii Kapturskiej (określanych popularnie mianem tramwajarek) w wydarzeniach Poznańskiego Czerwca
- wystawa „W obronie pamięci. Pomnik Poznańskiego Czerwca 1956”
- spotkania ze świadkami historii – uczestnikami powstania
- pokazy filmów dokumentalnych o Poznańskim Czerwcu '56
- puzzle i gra memory dotyczące Poznańskiego Czerwca '56 dla dzieci i dorosłych
- quiz wiedzy o wydarzeniach Poznańskiego Czerwca (nagrody w postaci koszulek z okolicznościowym nadrukiem)
- zwiedzanie archiwum IPN
- kiermasz wydawnictw IPN

Dojazd do siedziby IPN „ogórkim”, kursy spod Muzeum Powstania Poznańskiego – Czerwiec 1956 (CK Zamek od al. Niepodległości) o godz. 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.30, 22.30, 23.30, darmowe bilety w CIM Ratajczaka 44 od 13 maja 2016 roku.

15 CZERWCA 2016

Pokaz filmu *Paradoks o konduktorze* w reż. Michała Dudziewicza
Pokaz zostanie poprzedzony wykładem dr hab. Elżbiety Wojcieszek na temat Poznańskiego Czerwca 1956 w 60. rocznicę wydarzeń.

Miejsce: Zielona Góra, Centrum Edukcyjne IPN „Przystanek Historia” w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Cypriana Norwida, Sala Dębowa, al. Wojska Polskiego 9, godz. 17.00.

22 CZERWCA 2016

Pokaz filmów dokumentalnych poświęconych tematyce Poznańskiego Czerwca 1956 „Śladami Poznańskiego Czerwca '56”.

Filmy zostaną wyemitowane w godzinach przedpołudniowych (pokazy dla szkół) oraz popołudniowych dla pozostałych zainteresowanych. Udział w spotkaniach jest bezpłatny.

Miejsce: Poznań, Kino Rialto, ul. Dąbrowskiego 38

godz. 10.00 i 16.00

W dzień targowy, reż. Robert Kaczmarek, Polska 2006, 57 min.
W filmie historia sprzed 60 lat przeplata się ze współczesnością. Jego autorzy szukają odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób Poznański Czerwiec funkcjonuje

w polskiej świadomości społecznej i narodowej, a także jak historię naszego kraju postrzegają obcokrajowcy.

godz. 11.15 i 17.10

Paradoks o konduktorze, reż. Michał J. Dudziewicz, Polska 1997, 49 min.
Narratorem filmu jest znany aktor Zdzisław Wardejn, który jako szesnastolatek przyłączył się do protestujących na ulicach Poznania. W filmie, wędrując po swych tropach sprzed lat, dokładnie relacjonuje przebieg zdarzeń, w których uczestniczył. Jednocześnie stara się odtworzyć tragiczne losy Kazimierza Wieczorka. To właśnie on jest tytułowym konduktorem. Wardejn próbuje rozwikłać tajemnicę jego śmierci, wyjaśniając przy tym, w jaki sposób ich losy połączył Poznański Czerwiec.

godz. 12.20 i 18.10

Ostatnie powstanie, reż. Grzegorz Braun, Polska 1995, 52 min.
Autorzy filmu pozwalają widzowi spojrzeć na wydarzenia Poznańskiego Czerwca z dwóch perspektyw. O tym, co wydarzyło się w Poznaniu, opowiadają naoczni świadkowie i bezpośredni uczestnicy, znajdujący się wówczas „po dwóch stronach barykady”. Poznajemy świadectwa tych, do których strzelano, i tych, którzy bronili „zdobycy socjalizmu”.



CAŁA PRAWDA O POZNAŃSKIM CZERWCU

The image displays a computer screen showing the website www.czerwiec56.ipn.gov.pl. The website is dedicated to the 50th anniversary of the Poznań June 1956 protests. The main banner features a black and white photograph of protesters and the text "INSTITUT PAMIĘCI NARODOWEJ" and "poznański czerwiec '56". Navigation tabs include "Historia", "Kalendarium", "Ofiary i represje", "Walka o pamięć", "Czytelnia", "Fotogaleria", and "Multimedia".

A prominent section titled "28 czerwca 1956" provides a timeline of events:

- Godz. 6:00:** Zakończono pracę i zgromadzili się w hali przesienny. Następnie robotnicy podnieśli się na dachy i obeszli inne wydziały ZISPO (W 2, W 4, W 6, W 8).
- Godz. 6:35:** Robotnicy ZISPO wyszli z zakładu i ul. Dzierżyńskiego udali się w kierunku centrum miasta. [Zobacz całe kalendarium >](#)

Below the calendar, there is a "Fotogaleria" section with a photo of protesters and the caption "28 czerwca 1956 r.". A "Kalendarium" section shows a calendar for June 1956 with a red dot on the 28th.

At the bottom of the screen, a large red banner contains the website address: www.czerwiec56.ipn.gov.pl.